

Ceny prenumeraty:

we Lwowie
bez doręczenia do domu
miesięcznie zł.
z dostawą do domu zł.

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł.
za granicą zł. L.

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

KRAKÓW
Biblioteka Jagiellońska

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetr. (6 1/3 cm szer.) w zwykłych ogłoszeniach gr. 24, w nadesłaniach i w nekrogr. 36, w kronice, repertuar, dział gospodarczy, pański w tekście gr. 60, po kronice gr. 50, pod nagłówkiem na pierwszej stronie gr. 80. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach gr. 6, kupno i sprzedaż za słowo gr. 8, matrymonialne, korespondencje prywatne za słowo gr. 12, dla poszukujących pracy gr. 2, z zastrzeżeniem miejsc 25 proc. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji między miastowy 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Zastępca redaktora nacz.: Dr. Roman Kordya.

Próba wymuszenia.

=◎=

W chwili, kiedy Niemcy mają przez podpisanie uzgodnionego już pomiędzy Anglią a Francją paktu bezpieczeństwa złożyć dowód swego usposobienia pokojowego i chęci zgodnego współżycia z sąsiadami, właśnie wtedy próbują dokonać na Polsce pospolitego wymuszenia.

Niemcy skorzystały z tego, że dnia 15 bm. wygasła ta część umowy z Niemcami, mocą której były obowiązane brać z polskiej części Górnego Śląska około 6 milionów tonn węgla rocznie. Obecnie w toku rokowań handlowych oświadczyły, że gotowe są umowę tę przedłużyć ale pod warunkiem zmniejszenia importu węgla do połowy, a nadto zażądały rozmaitych koncesji politycznych, jak zamieszczenie likwidacji niemieckiego osadnictwa w Polsce a więc pozwolenia niemieckim kupcom i rzemieślnikom na osiedlanie się w naszym kraju, wstrzymanie wyjazdu optantów itd....

Używanie umów czysto gospodarczej natury do wymuszenia ustępstw politycznych jest czymś w stosunkach międzynarodowych niebywałym i wręcz niedopuszczalnym, to też rząd polski postanowił odpowiedzieć na ten krok niemiecki zamknięciem granicy dla importu do Polski towarów niemieckich przez nałożenie na ich przywóz cel tak wysoki, iżby wszelka kalkulacja handlowa stała się niemożliwą. W ten sposób Niemcy zmuszają Polskę do wojny cłowej ze sobą.

Jaki jest cel ostatniego posunięcia niemieckiego? Oczywiście Niemcy chcą nas zastraszyć, aby tą drogą uzyskać doniosłe prawa polityczne. Liczą bowiem na to, że wstrzymanie względnie ograniczenie importu węgla polskiego do Niemiec wywoła kryzys w górnośląskim przemyśle za czem pójdzie wybuch bezrobocia, które przybierze olbrzymie rozmiary. Rząd polski byłby wskutek tego zmuszony wydawać wielkie sumy na zapomogi dla bezrobotnych, co mogłoby odbić się szkodliwie na budżecie, a w dalszej konsekwencji doprowadzić do zachwiania polskiej waluty.

Jakie są dla nas szanse odniesienia zwycięstwa w narzuconej nam wojnie ekonomicznej? Utrata niemieckiego rynku zbytu dla polskiego węgla stawia nas niewątpliwie w sytuacji trudnej, bo Niemcy były naturalnym konsumentem tego węgla, którego dla swojego przemysłu niezbędnie potrzebują. Sytuacja jednak nie jest tak bez nadziei, iżby musiała wywołać częściowe wstrzymanie ruchu w kopalniach górnośląskich. Przedewszystkiem zapotrzebowanie węgla na cele wewnętrzne jest obecnie znacznie większe, niż było w chwili zawierania umowy z Niemcami. Powtórę przy energicznym zakrzętnieciu się i umiętnym postawieniu sprawy możemy znaleźć dla naszego węgla rynki zbytu w Czechosłowacji, Austrii, Rumunii i Włoszech.

Znacznie dotkliwiej skutki wojny ekonomicznej odczuwają Niemcy. Choć z wstrzymania importu węgla polskiego na razie cieszyć się będą

Fałszowanie spisu ludności w Rzeszy.

Niemcy nie uznają języka polskiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 czerwca (zo). 16 bm. odbędzie się spis ludności w Niemczech. Władze niemieckie czynią przygotowania, by spis ten wykazał znikomą ilość Polaków w państwie niemieckim. W tym celu władze szkolne wywierają nacisk na dom, by nie dopuścić do deklarowania przez ludność polską swej narodowości.

Landrat opolski wydał rozporządzenie, aby miejscową gwarę polską traktować jako język odrębny. Podobne fakty mają miejsce w Warmii w Prusach wschodnich. Należy się obawiać, że presja władz niemieckich utrudni ludności wolność głosu.

=◎=

P. Raczkiewicz i p. Wasilewski.

Po nowych nominacjach.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 czerwca. (zo) Nominacja p. Raczkiewicza na ministra spraw wewnętrznych została już ogłoszona w „Monitorze”. P. Raczkiewicz wyjechał w niedzielę wieczorem do Wilna i powróci z końcem tygodnia.

Tymczasowo agendy ministra prowadzi wiceminister Olpiński.

P. Ratajski, który wyjechał na kilka dni do Poznania, powróci również z końcem tygodnia, by zdać urzędowanie.

Powołanie p. Leona Wasilewskiego do Sekcji kresowej jest postanowione. Kompetencje p. Wasilewskiego określone zostaną dopiero po jego przyjeździe do Warszawy i po rozmowie z premierem. Sfery miarodajne podkreślają, że rola p. Wasilewskiego nie należy utożsamiać z rolą, jaką odgrywał p. Thu-gutt.

„Gazeta Warszawska” omawiając nominację p. Raczkiewicza, stwierdza, że od 2 lat naczelnym zagadnieniem polityki polskiej są sprawy skarbowe; wszystkie inne zagadnienia zaś nie posiadają

samoistnego bytu. Tyczy się to również administracji państwowej.

W gabinecie bezpartyjnym nie było dotąd miejsca na szerzej zakreślona reformę administracyjną. Od ministra spraw wewnętrznych nie wymagało się szerszego programu pracy, lecz raczej pewnej giętkości i zdolności lawirowania między zwalczającymi się programami w zakresie administracji. Z tego tylko punktu widzenia należy oceniać nominację p. Raczkiewicza. Nie jest on człowiekiem, powołanym do rozwiązania wielkiego zagadnienia administracji.

P. Grabski starał się jedynie o wyszukanie jednego z t. zw. „nieszkodliwych” ministrów, inaczej nominacja ta byłaby niezrozumiała. Traktować ją można jedynie jako krok, uczyniony po linii najmniejszego oporu, najwygodniejszego, jakkolwiek bynajmniej nie dobre wyjście z kłopotu. Zagadnienie sprawy administracji państwowej jest nadal otwarte.

Tyle „Gazeta Warszawska”.

właściciele kopalń w niemieckiej części Górnego Śląska i w Westfalii, brak naszego węgla będzie musiał z czasem wytworzyć trwałą lukę w niemieckim zapotrzebowaniu tego produktu. Donioślejsze jeszcze znaczenie mieć będą straty, jakie ponieść muszą niemieckie sfery handlowe i przemysłowe wskutek zamknięcia granicy polskiej dla towarów niemieckich. Jak wykazała „Warszawianka” Polska gra bardzo ważną rolę w eksporcie niemieckim, bo zajmuje w nim trzecie miejsce po Anglii i Holandji, przy czem wywóz niemiecki do Polski jest silniejszy, aniżeli przywóz. To też już sama zapowiedź wojny cłowej wywołała wielkie zaniepokojenie w berlińskich kołach handlowych i przemysłowych, które zdają sobie sprawę z tego, że uniemożliwienie importu węgla górnośląskiego z Polski odbije się bardzo ujemnie na kieszeniach kupców i fabrykantów niemieckich. Dlatego koła te wywierają nacisk na rząd niemiecki, aby dążył do uregulowania stosunków gospodarczych pomiędzy Niemcami a Polską. Również kupiectwo niemieckie na Górnym Śląsku miało zwrócić się w drodze poufnej do

rządu niemieckiego z memorjałem, w którym wykazano, że kupcy niemieccy na Górnym Śląsku, pobierający towary z Niemiec, narażeni będą na olbrzymie straty w razie wojny cłowej między Niemcami a Polską.

W tych warunkach Niemcy mają stanowczo mniejsze szanse wygrania wojny ekonomicznej, którą nam narzucili, aniżeli Polska. W każdym razie wojnę tę musimy podjąć i wygrać przy zgodnym wysiłku rządu i społeczeństwa, gdyż wchodzi tu w grę także interesy, które sięgają daleko poza zakres spraw ekonomicznych. Niemcom idzie o to, aby całej Europie ad oculos zademonstrować, że oderwanie części Górnego Śląska od Niemiec było gospodarczym nonsensem i tą drogą przygotować „pokojową” rewizję granic na wschodzie na razie na forum Ligi Narodów, a potem ewentualnie i poza Ligą.

Od naszej zdecydowanej i niezłomnej postawy zależy, czy bluff niemiecki — bo w gruncie rzeczy jest to tylko bluff — spełznie na niczym. Rząd obrał w tej sprawie drogę jedynie właściwą. Całe społeczeństwo musi go poprzeć jednomyślnie. J. L.

Co do p. Wasilewskiego, to należy przypomnieć, że należy on do socjalistów, którzy w życiu partyjnym odgrywają wielką rolę. Pisywał dużo w kwestii białoruskiej i litewskiej, przeważnie w prasie rosyjskiej. Później dopiero po wyemigrowaniu zaczął pisywać więcej do polskiej prasy socjalistycznej. Był ministrem spraw zagranicznych w gabinecie Moraczewskiego, a później stał na czele komisji delimitacyjnej polsko-rosyjskiej. Niewątpliwie wpływ swój na sprawy mniejszościowe będzie usiłował rozwinąć na podstawie recepty socjalistycznej. Wejście jego do Sekcji kresowej oznacza przesunięcie metod administracji i tendencji rządowych na lewo.

Z DNIA.

NOMINACJA P. RACZKIEWICZA.

Warszawa. 15 czerwca (PAT.) „Monitor Polski” z 15 bm. podaje następujące trzy pisma Prezydenta Rzeczypospolitej kontrasygnowane przez prezesa ministrów:

Do Pana Władysława Grabskiego, prezesa Rady ministrów. Przychylać się do wniosku pańskiego zwalniam p. Cyryla Ratajskiego z urzędu ministra spraw wewnętrznych i równocześnie mianuję delegata rządu w Wilnie p. Władysława Raczkiewicza ministrem spraw wewnętrznych.

Do Pana Cyryla Ratajskiego ministra spraw wewnętrznych. Przychylać się do prośby pańskiej o dymisję zwalniam pana z urzędu ministra spraw wewnętrznych.

Do Pana Władysława Raczkiewicza delegata rządu w Wilnie. Mianuję pana ministrem spraw wewnętrznych.

Równocześnie podaje „Monitor” pismo Prezydenta Rzeczypospolitej kontrasygnowane przez prezesa Rady ministrów p. Władysława Grabskiego oraz ministra spraw wewnętrznych p. Cyryla Ratajskiego następującej treści:

Do Pana Stefana Smulskiego podsekretarza stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych. Przyjmuję zgłoszenie pańskie wystąpienia ze służby państwowej.

PODNIOSŁA MANIFESTACJA POLSKA W PARYŻU.

Paryż. 15 czerwca. (PAT.) Towarzystwo francuskich i polskich towarzyszy broni, powstałe przy stowarzyszeniu przyjaciół Polski, zorganizowało pielgrzymkę do grobów emigrantów polskich z r. 1863 na cmentarzu Mont Parnasse. W pielgrzymce wzięły udział delegacje „Sokoła” ze sztabami, Związku polskich uczestników wojny we Francji, liczne osobistości z pośród kolonii polskiej i przedstawiciele francuskiego świata politycznego. Wygłoszono szereg przemówień.

POGODA NA WTOREK.

Warszawa. 15 czerwca (Tel. wł.) Komunikat Warsz. Instytutu Meteorologicznego na 16 bm.: Stale polepszenie się pogody. Zachmurzenie malejące. Wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Woina celna.

OBSZERNE WYWODY PRASY NIEMIECKIEJ.

Berlin, 15 czerwca. (PAT.) Dzisiejsze pisma berlińskie zajmują się obszernie stanem obecnych rokowań handlowych niemiecko-polskich, które wobec bliskiego wygaśnięcia postanowień konwencji handlowej weszły w stadium krytyczne. [Wszystkie pisma sądzą, że rząd polski w razie zerwania rokowań i zamknięcia granicy niemieckiej dla handlu polskiego, gotów jest przystąpić do represji celnej w stosunku do Niemiec i zaznaczają jednocześnie, że rząd niemiecki gotów jest do dalszych rokowań.

„Vorwärts” zwraca uwagę na to, że wstrzymanie wwozu węgla polskiego do Niemiec pociągnęłoby za sobą pozabawienie pracy 30.000 robotników górnośląskich, między którymi znajduje się wielu Niemców. Dziennik zauważa, że wielka ilość węgla niemieckiego nie może znaleźć zbytu i wynika stąd obniżenie zarobków górnośląskich robotników.

„Vossische Zeitung” pisze: Jak się dowiadujemy z dobrze poinformowanego źródła, rząd gotów jest do porozumienia, które byłoby ułatwieniem przy zawieraniu prowizorium na podstawie wzajemnego największego uprzywilejowania. Ze strony Niemiec należałoby brać pod uwagę nie tylko stronę handlową sprawy, lecz także interesa kapitału niemieckiego, zainteresowanego w polskiej części Górnego Śląska. Oczywiście delegaci, prowadzący rokowania ze strony niemieckiej, muszą zastrzec w całej pełni interes niemiecki, zwłaszcza w kwestii osiedlania się. W obecnej chwili główną rolę w rokowaniach odgrywa kwestia węgla górnośląskiego.

„Taegliche Rundschau”, organ zbliżony do ministerstwa spraw zagranicznych, w ostrych słowach występuje przeciw Polsce, którą oskarża o brak dobrej woli w obecnych rokowaniach. Dziennik przyznaje, że handel z Polską odgrywa poważną rolę w handlu zagranicznym Niemiec, i ta okoliczność skłania rząd Rzeszy do poczynienia dorywczych propozycji. Utrzymanie dotychczasowej wysokości kontyngentu węgla wwożonego z Polski do Niemiec „Taegliche Rundschau” uważa za niemożliwe. Pismo sądzi, że ani pod względem ekonomicznym, ani politycznym, Polska nie zasługuje na ustępstwa ze strony delegacji niemieckiej.

„Boersen-Curier” wypowiada opinie, że Polska przecenia znaczenie wwozu węgla górnośląskiego do Niemiec. Zdaniem dziennika rozmiar obrotu handlowego między obu krajami powinny skłonić Polskę do zawarcia konwencji handlowej, nawet wówczas, gdyby kwestia węgla nie dała się uregulować w myśl życzeń Polski. Autor artykułu zaznacza dalej, że żadna ze stron, odbywających rokowania, nie ma interesu w wojnie celnej, i rozważając ostatnie propozycje niemieckie w przedmiocie zawarcia prowizorium, zaleca czekać spokojnie na odpowiedź rządu polskiego.

SENZACYJNY LIST.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca. (G) Senzacje wywołał w Paryżu list, wysłany przez redakcję „Action Francaise” do ministra spraw wewnętrznych Schramecka, a ogłoszony w „Action Francaise”. W liście tym redakcja zapowiada p. Abrahamowi Schrameckowi, że zabity zostanie jak pies, jeżeli dalej prowadzić będzie swą akcję przeciw młodzieży patriotycznej.

CAILAUX ROZWIEWA ZŁUDZENIA.

Paryż, 15 czerwca. (PAT.) Cailaux wygłosił wczoraj mowę w Baumvais, która na ogół miała charakter ogólnopolityczny i nie poruszała żadnych szczegółów programu finansowego. Między innymi powiedział Cailaux, że dla Francji nadeszła godzina wielkiej pokuty w dziedzinie finansowo-ekonomicznej. Dla tego niezbędnym jest duch poświęcenia i dyscypliny, albowiem tylko w ten sposób kraj pod względem finansowym sta-

PREMIERA 16 czerwca 1925 APOLLO

Wspaniały romans filmowy w 10-ciu aktach p. t.: n5146

DZIECKO WOLNEJ MIŁOŚCI

(JANEČKA SIEROTA)

W głównych rolach: SANDRA MIŁOWANOFF I BISCOT.

nie się wolny i silny. Trzeba więc prze-sów jakieś cudowne lek, jakaś finanso- stać się ludźci błędem przypuszcze- wa magia, mogąca zastąpić ciężki trud niem, jakoby istniały w dziedzinie finan- całego szeregu codziennych poświęceń.

Socjaliści w walce z Painleve'm o kredyty marokkańskie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca (zo). Donoszą z Paryża, że powrót Painlevego z Marokka spodziewany jest dziś. Po powrocie zażąda Painleve kredytów na operacje militarne w Maroku, gdyż dotychczasowe kredyty są nie-

wystarczające. W Izbie deputowanych należy oczekiwać silnej opozycji, gdyż socjaliści sprzeciwiają się nowym kredytom. Wobec tego obawiają się w Paryżu poważnego konfliktu między rządem a socjalistami.

Czerwone powstanie w Chinach.

Sowieccy oficerowie na czele armji.

Syberyjska kolej przewozi działa i amunicję.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca (G). Jak donoszą z Nowego Jorku, wojska, które zdobyły Kanton i Kiautung dowodzone były przez sowieckich oficerów. Wojska, broniące Kantonu, zostały otoczone i wycięte w pień. Rozgrywały się straszne sceny okrucieństwa, znanego nie tylko nad żołnierzami, ale i nad ludnością cywilną. W Pekinie popłoch — rząd pekiński jest bezsilny.

Według dalszych wiadomości z Chin, w Kiukiang chińska czerwona gwardja i skomunizowani studenci zdobyli i podpalili budynki amerykańskich koncesyj, angielskiego i japońskiego konsulatów, oraz biura Tajwan. Łodzie artyleryjskie, japońskie, amerykańskie i angielskie odplynęły do Kantonu dla ratowania kolonii europejskiej, złożonej z 600 osób, między którymi są liczne żony i dzieci misjonarzy amerykańskich. W Szanghaju naze-wnątrz spokój — składy chińskie w dalszym ciągu zamknięte.

Niemcy obecnie wątpliwości, że wybuchem, oraz przeprowadzeniem ruchów w Chinach kierują sowieci. — Przez Syberję idą wciąż pociągi z amunicją i amunicją dla chińskich komunistów. Raporty z Pekinu i Szanghaju stwierdzają, że ruch czerwony skierowany jest przede wszystkim przeciw Anglii, a przygotowywał go przez szereg miesięcy Apfelbaum-Zinowiew za pośrednictwem agentów III. Międzynarodówki.

Ruch zwraca się też przeciw przy- mierzonemu z Japonją wodzowi Mandżurji gen. Tsan-Tso-Linowi. „Chrze- ścijański generał” Feug-Ym-Siang, który w swoim czasie przeszedł na stro- ne Tsau-Tso-Lina, obecnie sprzedał się całkowicie sowieciom i stoi na cze- le całego ruchu. W Kałganie miał on mowę do studentów, w której wzywał do walki na śmierć i życie z Anglią.

Znajacy stosunki chińskie przewidu- ją, że rządy europejskie staną przed poważnym problemem współdziałania z Anglią w razie konfliktu światowego, wywołanego coraz zuchwalej przez politykę sowiecką w Chinach.

Londyn, 15 czerwca. (PAT.) Reuter donosi z Pekinu, że według obiegają- cych pogłosek minister spraw zagrani- cznych ukrywa się z obawy przed ra- dykalnymi studentami, których postula- tów nie może spełnić.

Warszawa, 15 czerwca (G). Według doniesień z Rygi, sowieci skoncen- trowali w Wierchnie-Udlnsku główny dowód materjału bojowego dla gen. Fenga, stojącego na czele wywrotow- ców chińskich. Jeden z pociągów so- wieckich, wiozących tam działa i a- munię pod eskortą czerwonoarmiej- ców spowodował katastrofę na dro- dze syberyjskiej, wskutek zderzenia się z expresse. W katastrofie ponie- sło śmierć 30 ludzi. Sowieckie dzien- ni ki zwalają winę — jak zwykle — na zamach białogwardzistów.

Interpelacja w Izbie gmin w sprawie chińskiej.

Londyn, 15 czerwca. (PAT.) Ramsay zaznaczył, że zarówno Anglia jak i inne państwa dokładają wszelkich starań, aby zlikwidować rozruchy chińskie. Pre- mier dodał, że wysłana do Szanghaju międzynarodowa komisja określi dokła- dnie i bezstronnie rzeczywiste przyczy- ny rozruchów.

Utarczka komunistów z konstablami wywołuje ogólne oburzenie w Londynie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 15 czerwca. (G) Jak do- noszą z Londynu, wszyscy są tam pod wrażeniem brutalnego napadu tłumu ko- munistów na konstabliów policyjnych, otaczanych tradycyjnym szacunkiem.

Przebieg zajścia był następujący: Ko- muniści zwołali swój wiec do Hyde Parku. Jeden z uczestników wiecu prze- kroczył regulamin ochrony parku; za- stał przez konstabla pociągnięty do od- powiedzialności. Komuniści rzucili hasło,

że policja aresztuje komunistów z po- wodów politycznych i zajęli wrogą po- stawę wobec konstabliów. Wywiązała się bójka; policja z trudem zdołała przy- wrócić porządek.

Ponowna bójka wywiązała się pod lokalem policji, gdy banda komunistów usiłowała odbić aresztowanych. Kon- stable musieli użyć swych pałek, by o- deprzeć atak komunistów.

==@==

GOŚCIE ANGIELSCY NA POMORZU.

Bydgoszcz, 15 czerwca. W dniu 13 bm. wycieczka parlamentarzystów an- gielskich przybyła rano do Bydgoszczy. Po śniadaniu udali się goście samocho- dami na zwiedzenie śluzy na Brdzie, po- czym zwiedzili fabrykę „Kabel Polski” i fabrykę maszyn Lohnerta.

Toruń, 15 czerwca. Dnia 13 bm. o godz. 13.40 przybyli tu parlamentarzy- ści angielscy. Po zwiedzeniu miasta od- jechali goście do Chełmży, gdzie podej- mowano ich w chełmińskim dworze pod wieczorkiem.

Grudziądz, 15 czerwca. (PAT.) Wczo- raj przybyła tu wycieczka parlamen- tarzystów angielskich. Po krótkim przy- witaniu udano się do pawilonu pomor- skiej wystawy rolniczej, gdzie komitet miejscowy podejmował gości obiadem. Na odbytej 2-godz. konferencji z przed- stawicielami sier gospodarczych Pomo- rza, poruszono sprawę importu i eks- portu z Polski do Anglii, sprawę kredy- tów i zapotrzebowania surowców oraz wzajemnej wymiany towarów. Na kon- ferencji ustalono, że dalsze rokowania w tym kierunku prowadzić będą bezpośre- dnie zainteresowane czynniki angielskie przy pomocy uczestników wycieczki.

Gdańsk, 15 czerwca. (PAT.) Wczoraj rano członkowie wycieczki parlamen- tarzystów angielskich wyjechali samo- chodami z Grudziądza do Starogardu i Gródka. Wycieczka towarzyszyła przed- stawicielom spraw zagranicznych. Bielski, przewodniczący centralnego komitetu przyjęcia ks. Lubomirski oraz urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych pp. Wyszyński i Jachimowski, przedstawie- cielem władz wojewódzkich, samorządo- wych oraz członkowie komitetu miejsco- wego. Po zwiedzeniu kilku obiektów przemysłowych w Starogardzie, goście udali się w dalszą drogę na Kartusy, po- czym udali się do Gdyni, gdzie komitet miejscowy pożegnał gości śniadaniem. W czasie śniadania przemawiał w imie- niu ludności kaszubskiej konsul Kukow- ski, poczem przemawiali Dawson, Han- non i przewodniczący komitetu ks. Lubo- mirski. Po śniadaniu goście zwiedzili roboty około budowy portu w Gdyni, poczem samochodami, dostarczonymi im przez komisariat Rzeczypospolitej w Gdańsku, odjechali do Gdańska.

SOCJALIŚCI CZESCY ŻADAJĄ ROZ- PISANIA NOWYCH WYBORÓW.

Praga, 15 czerwca. (PAT.) Kongres czechosłowackiej socjalnej demokracji zwołany wczoraj na skutek odwołania się ministrów socjalno-demokratycz- nych do decyzji kongresu w sprawie dalszego pozostawiania ich w gabinecie, powziął jednomyślną uchwałę, żądającą jaknajprzyszybszego rozpisania nowych wy- borów do parlamentu. Jednakże mini- strowie socjalno-demokratyczni mają nadal pozostać w obecnym gabinecie ko- alicyjnym ze względu na szereg waż- nych spraw w zakresie pracy ustawo- dawczej i administracji państwowej, al- bowiem wystąpienie z gabinetu w obec- nych warunkach przyniosłoby robotni- kom raczej szkodę niż pożytek.

SOWIETY PRZECIW WSTAPIENIU NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Moskwa, 15 czerwca. (AW.) „Izwie- stia” w długich artykułach zwracają się przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów, twierdząc, że Anglia działa w tym kierunku, aby zjednać sobie po- trzebnego partnera.

NADESLANE

(Za te rnkryke Redakcja nie odpowiada.)

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przy- sługę ukochanemu Mężowi mojemu śp. Dr. Mieczysławowi Sołtyśkowi, oraz za pi- śmiennie przesłane słowa współzucia, ser- deczne podziękowanie składa 5112

Zona.

KANCELARJA ADWOKATA DRA. JANA ARNOLDA

przeniesiona do realności przy ul. TAŃSKIEJ 1. 3.

Doroczne posiedzenie publiczne Polskiej Akademji Umiejętności.

Na odbytem w sobotę dorocznym posiedzeniu publ. Polskiej Akademji Umiejętności dokonano wyboru nowych członków.

Na wydziale filologicznym wybrany został członkiem korespondentem Jan Gwalbert Pawlikowski, historyk literatury we Lwowie.

Na wydziale historyczno-filozoficznym wybrani: Adam Chmiel, dyr. archiwum dawnych aktów miejskich w Krakowie, Jan Dąbrowski, prof. historii średniowiecznej na Uniwersytecie Jagiell., Roman Rybarski, prof. skarbowości na Uniw. w Warszawie.

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym wybrany został członkiem czynnym krajowym: Władysław Szaffer, prof. botaniki na Uniw. Jagiell., członkiem korespondentem: Jan Czekanowski, prof. antropologii i etnologii na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie.

Nadto wybrano członków czynnych zagranicznych, a mianowicie: na wydziale filologicznym 8, na wydziale historyczno-filozoficznym 6 i na wydziale matematyczno-przyrodniczym 6. Nazwiska ich podane będą do publicznej wiadomości po zatwierdzeniu tych wyborów przez rząd polski.

Zgromadzenie przyznało następujące nagrody:

1) Nagrodę z fundacji śp. Erazma i Anny małżonków Jerzmanowskich przyznano p. drowi Tadeuszowi Browiczowi, emer. prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego za całą działalność naukową.

2) Nagrodę z fundacji śp. Probuse Barczewskiego za dzieło historyczne, przyznano p. Aleksandrowi Brücknerowi, prof. uniwersytetu w Berlinie za trzecie wydanie „Dziejów literatury polskiej w zarysie“.

3) Nagrodę z fundacji ś. p. Probuse Barczewskiego za dzieło malarskie przyznano p. Józefowi Mehofferowi prof. Akad. Sztuk Pięk. w Krakowie za krajobraz olejny, z wodą na tle wzgórz i z igrającymi kółkami.

4) Nagrodę z fundacji Feliksa Jasieńskiego i Witolda Łozińskiego, które w myśl statutów mogą być połączone, przyznano p. Jakóbowi Juszczykowski, za rzeźbę w drzewie naturalnym grubszkiem, nazwaną „Krzyk bojowy“.

UCZONY AMERYKAŃSKI W WARSZAWIE

Warszawa. 15 czerwca. (PAT.) W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy p. William Caldwell, profesor filozofii na uniwersytecie w Montrealu. Uczony amerykański zajmuje się zagadnieniami pacyfikacji świata i z tego względu interesuje się niezmiennie problemami środkowej Europy a zwłaszcza układem stosunków politycznych odrodzonej Polski.

OTWARCIE ZJAZDU ZWIĄZKÓW URZĘDNIKÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa. 15 czerwca. (PAT.) Wczoraj rozpoczął się trzydniowy zjazd delegatów połączonych organizacji Związków urzędników kolejowych przy udziale 168 delegatów, reprezentujących 14 tysięcy zrzeszonych. Przewodniczącym wybrano p. Skolimowskiego. W imieniu ministra kolei powitał zjazd p. Nowosielski, poczem przemówienia powitalne wygłosili wiceminister kolei Eberhardt oraz senator Gaszyński.

ROKOWANIA POLSKO-CZESKIE W SPRAWIE NOWEJ TARYFY CELNEJ.

Praga. 15 czerwca. (PAT.) W najbliższym czasie rozpoczną się między delegatami czeskosłowackimi a polskimi szczegółowe rokowania w związku z rozporządzeniem rządu polskiego z dnia 19 maja br. o podwyższeniu taryfy celnej.

KINO „LEW“ Dziś wtorek 16 bm. PREMIERA

Nadzwyczajny dramat współczesny wielkomiński odbywający się w stolicy potęgi, zbytku i wyrafinowanych uciech w New-Yorku p. t.:

SZALONE DZIEWCZĘTA

Siedm grzeszków głównych szalonych dziewcząt:

1. Usta są do całowania.
2. Głowy do zawracania.
3. Precz z przesadami.
4. Świat dla kobiet.
5. Dość opieki.
6. Życie dla flirtu.
7. Bez moralów.

W głównej roli GLORIA SVANSON.

n5140
Wspaniała wystawa, przepiękne zdjęcia.

Megalomanja Wyzwoleńców. Gotują się do formowania gabinetu.

P. Piłsudski mężem opatrzościowym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 czerwca (zo). Klub parlamentarny Wyzwoleńców ogłosił rezolucję, które uchwalone zostały wczoraj, t. j. w niedzielę przez Zarząd Główny tego stronnictwa. Rezolucja tycząca się wszystkich dziedzin życia państwowego, a zaczynają się od żądania rozwiązania Sejmu, następnie wzywają radykalno-demokratyczne stronnictwa, aby wybrały pełnomocników, którzyby uchwalili wspólną platformę wyborczą, a w przewidywaniu zwycięstwa i wspólną platformę rządową.

Następnie przechodząc do polityki zagranicznej rezolucja podnosi, że pakt gwarancyjny będący obecnie w robocie jest niebezpieczny dla Polski, ale jako lekarstwo na to nieznajdują nic innego, jak tylko powołanie p. Piłsudskiego z powrotem do armii. Wreszcie rezolucja odkrywa nową rzecz, że potrzeba rozwiązać kwestię kresową, co spowoduje powszechne zadowolenie wśród obywateli.

Ożywiona dyskusja w Senacie. Premier w obronie urzędników skarbowych.

Trudności w ścigananiu podatków.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 czerwca (zo). Na po-niedziałkowym posiedzeniu Senatu wybuchł dość ostry konflikt z p. premierem Grabskim na tle uchwały senackiej komisji budżetowej, domagającej się zmniejszenia o jedną trzecią sumy, przeznaczonej na remunerację dla urzędników skarbowych.

W sprawie tej zażądał głosu premier i poświęcił swe przemówienie gorącej obronie urzędników. Opisał ob szernie przeciążenie urzędników pracą, która konieczna była do osiągnięcia tych rezultatów, jakie osiągnięto; następnie przypomniał, że obciążenie podatkowe w przeciągu ostatnich dwóch lat wzrosło 10-krotnie, powlekając ogromnie pracę władz skarbowych. Ustawodawstwo ulega ciągłym zmianom. Konieczność rozkładania podatków na raty czyni pracę trudniejszą, na jednego inspektora wypada 20.498 pozycji wymiarowych.

Utрудnia zadanie fakt, że sumienność podatkowa nie stoi w społeczeństwie na odpowiednio wysokim poziomie, a przy ocenie działalności władz skarbowych należy się liczyć z tem, że sumienność przy płaceniu podatku przemysłowego i dochodowego stanowi znikomy procent, że w samej Warszawie w stu kilkudziesięciu wypadkach stwierdzono prowadzenie podwójnych ksiąg handlowych, że ilość wniesionych rekursów przewyższa ilość pozycji wymiarowych, że istnieje zorganizowana działalność antypodatkowa niektórych związków handlowych i przemysłowych. Przez artykuły w prasie, odezwy do członków przez zwoływanie specjalnych zebrań, sekretariaty tych związków przelastaczają się w formalne biura reklamacyjne, które nie tylko nawołują, ale zmuszają członków do wnoszenia rekursów i w tym celu sporządzały nawet specjalne blankiety.

Mimoto aparat skarbowy wywiązał się znakomicie ze swego zadania. Za niesłychany wysiłek należy się urzędnikom wynagrodzenie, a premier nie tylko ze stanowiska ministra skarbu, ale i ze stanowiska premiera nie może się zgodzić na zmniejszenie remuneracji dla skarbowców, gdyż byłoby ono krzywdą i upokorzeniem dla urzędników. Z takiego zmniejszenia premier musiałby wyciągnąć konsekwencje.

Podczas przemówienia senatora Nowodworskiego, który zarzucał że odnośne sumy przeniesiono z pozycji władz i urzędów skarbowych do centrali, premier ostro przerwał mowcy, oświadczając mu, że „wiadomości czerpie od woźnych z ministerstwa skarbu“ — poczem wziął tekę pod pachę i opuścił salę.

Na popołudniowym posiedzeniu zabrał głos w tej sprawie wiceminister skarbu p. Markowski, a przedstawiając cyfrowo, jak był dokonany rozdział sum, przeznaczonych na remunerację dla urzędników, prosił o niezwiększenie sum w tej pozycji.

Cóż dziwnego — mówił p. Markowski — że jeżeli państwo wymaga od pewnej grupy urzędników nadmiernej pracy, to chce za to w zamian coś im ofiarować. Od samego początku stawiane im wymagania były niezmiernie wysokie. Zawsze się im mówiło, że po służbie wojskowej, najbardziej w tej chwili dla państwa potrzebna jest służba skarbową, ale to jest rzecz bardzo ludzka, że nie można ciągle grać na strunie ideowej. Przez cztery lata dawało to efekt, ale w 5 i 6 roku trzeba już trochę innego środka.

Sen. Bielawski (ZLN.) postawił wniosek o przywrócenie skreślonej pozycji i wniosek ten przy głosowaniu niewątpliwie przejdzie, a konflikt zostanie zażegnany.

Jeszcze nadużycia podatkowe na G. Śląsku.

Przemówienie sen. Kowalczyka.

Sen. Kowalczyk (ZLN.) poruszył sprawę nadużyć podatkowych na G. Śląsku, a przedewszystkiem wykrycia nadużyć w spółce Hohenlohe, co rząd ma do zawdzięczenia dwóm urzędnikom tej spółki. Jeden z tych urzędników

W dalszym ciągu dyskusji sen. Buzek wygłosił obszernie przemówienie, w którym zaprotestował przeciw postulatom, wysuwany przez żydów, domagających się celi wywozowych na zboże, a przywozowych na makę.

ków był 28 lat w służbie spółki. Poczucie jego obywatelskie było tak wielkie, że nie mógł znieść nadużyć na szkodę skarbu polskiego i doniósł o tem władzom. Dowiedział się o tem p. Korianty i ogłosił całą rzecz w swej gazecie, a tego tylko trzeba było dyrekcji spółki, by urzędnicy prywatni dostali dymisję. Sen. Kowalczyk stwierdza, że rząd wykryłby jeszcze więcej nadużyć, gdyby zechciał pogrzebać w tych sprawach, poczem w ten sposób odpowiada sen. Meyerowi, który mówił, że Polska chce znieść autonomię Śląska: Oto Polska dała Śląskowi autonomię, lecz ja, który jestem Ślązakiem powiadam, poco ta republika śląska? Czy dla ludu polskiego, czy też dla 48 posłów śląskich? Rozwiąże lepiej sprawy Śląska, niżby je rozwiązywał tu w Warszawie? Bynajmniej. Dla Niemców. Oni to autonomię wyzyskują, gdyż myślą, że tem będzie łatwiej Śląsk później zagarnąć, gdy będzie autonomiczny. Ale choć nasze władze polskie popełniają błędy wobec Śląska, jednak lud śląski jest patrijotyczny i wolności raz otrzymanej wydrzeć sobie nie da.

Budżet ministerstwa kolei referował sen. Siedlecki. Komisja senacka wprowadziła tylko jedną zmianę w pozycji „paliwo dla parowozów“, która wynosiła w preliminarzu rządowym 78 milionów a została już przez Sejm obniżona o 10 milj. zł. Senacka komisja proponuje obniżyć ją o dalsze 6 milj. zł. Ponadto komisja zgłosiła cały szereg rezolucji, wzywających między innymi rząd do kreowania specjalnego komisarza dla lotnictwa cywilnego. W dyskusji nad tą częścią budżetu przemawiali sen. Grabski i Kasperowicz, poczem dalszą rozprawę odroczone do jutra godz. 10 rano.

Zmiany w ustawie o reformie rolnej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa. 15 czerwca (zo). Sejmowa komisja reform rolnych przystąpiła dziś do trzeciego czytania ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Wynik głosowania był następujący:

Odrzucono wniosek ZLN. na podniesienie maximum posiadania do 340 ha, a na kresach wschodnich do 400 ha, przyjmując maximum 180 ha w całej Polsce. Nie uwzględniono również wniosku ZLN. o obniżeniu przestrzeni lasów i wód, podlegających wywłaszczeniu poza maximum posiadania. — Przyjęto wniosek ZLN. domagający się skreślenia ustępu określającego największy obszar majątków, zwolnionych z tytułu uprzemysłowienia na 300 ha, oraz ustalający obszar wywłaszczony dla majątków o wyższej kulturze rolnej na 550 ha.

Odrzucono zasadniczy wniosek Z. L. N., domagający się niepowiększenia kontyngentu gruntów (określonego na 200.000 ha), mających ulec parcelacji w danym roku, o ile kontyngent roku poprzedniego nie został wykonany dla braku nabywców.

Przyjęto wniosek ZLN., aby do wykonanego kontyngentu zaliczono grunty fundacyjne, oddane w dzierżawę parcelacyjną. Przesunięto termin konania planu parcelacyjnego z 1. września na 1-go listopada.

Na wniosek Piasta wprowadzone wyjątkowo na rok 1926 przymus ogłaszania do dnia 10 stycznia 1926 r. przez min. reform rolnych wykazu i miennego majątków, przeznaczonych na parcelację w tym roku. Przeciwnie głosowaniu nad tą ostatnią poprawką protestował ZLN. ze względów formalnych.

FAŁSZYWE 5-cio ZŁOTÓWKI.

Warszawa. 15 czerwca. (PAT.) Bank Polski podaje do wiadomości, że ukazały się w obiegu fałszywe bilety 5-złotowe z datą 28 lutego 1919. Fałszyfikaty są dość udane.

Przegląd prasy.

Stosunek lewicy do sprawy naszych finansów porusza prof. R. Rybarski w „Gazecie Warszawskiej”:

Z którejkolwiek strony ujmujemy zagadnienie skarbowe, zawsze dochodzimy do wniosku, że podstawą pomysłowych finansów musi być rozwój produkcji i spotęgowanie się zaufania i wzrost oszczędności. Niema reform społecznych, ani śmiałych planów inwestycyjnych bez kredytu. Niema kredytu bez oszczędności. Niema oszczędności bez poszanowania kapitału. Kto podrywa zaufanie tego kapitału, ten uniemożliwia przeprowadzenie reform społecznych. W ten sposób, mimo postępowych haseł, działa on wstecznie, cofa rozwój gospodarczy kraju. Rekord w tym kierunku osiągnęli bolszewicy. Gdy się obserwuje ich gospodarstwo, to można się zastanawiać, czy ono jest podobnem do średniowiecznego ustroju, czy też bardziej przypomina epokę merkantylizmu; że zaś daleko odbiega od gospodarstwa XX. wieku, to nie ulega wątpliwości.

Bolszewicy przynajmniej są konsekwentni. Chcą oni zniszczyć kapitał. Ale nie cała lewica myśli o zniszczeniu kapitału, przynajmniej na razie. Ale formułując program, zwrócony przeciw kapitałowi, a równocześnie pozostawiający gospodarkę kapitalistyczną, lewica obraca się w sprzecznościach, z których nie potrafi wybrać. To też nie zawsze ma odwagę realizowania swojego programu. Poprzestaje na negatywnej krytyce, albo na ratowaniu pozorów. To wszystko jednak nie wytwarza atmosfery, przyjaznej dla odbudowy zaufania, wzrostu oszczędności, wzmocnienia się produkcji. W dziedzinie życia gospodarczego i finansowego są pewne zasady, które trzeba wyraźnie uznać i konsekwentnie przeprowadzić, w przeciwnym razie to życie będzie kulało. Nie pomogą tu żadne centrowe kompromisy, gdyż nie można godzić ognia z wodą. Kto chce wyprowadzić nasze gospodarstwo z dzisiejszego zastoju, kto chce dać trwałe podstawy pod nasze finanse, ten nie może uprawiać lewicowej kokieterii. A zaś całe społeczeństwo, zdając sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy, w dziedzinie skarbowej, musi zerwać z różnymi „konwencjonalnymi kłamstwami”, które uparcie szerzy lewica. Są tylko dwie drogi. Jedna prowadzi do wzmocnienia produkcji i odbudowy zniszczonego kapitału, druga do bolszewizmu. Nie można biegać od jednej od drugiej.

„Rzeczpospolita” nie widzi powodów do zbytich obaw z powodu wypowiedzianej nam przez Niemcy wojny „węgłowej”:

Rząd polski w żadnym wypadku

nie zgodzi się na okupowanie przejściowych korzyści gospodarczych ustępstwami politycznymi. A toli tupeł niemiecki znakomicie mu rolę ułatwił. Wogóle szaleństwem byłoby liczyć na trwałość niemieckiego rynku zbytu dla naszego węgla. Niemieccy węglarze z Westfalii i niemieckiego Górni. Śląska dążą do usunięcia tego konkurenta za wszelką cenę. Ci ostatni zwłaszcza. Dowodem, że kiedy w r. 1913 produkcja węgla niemieckiej części Śląska w stosunku do całości wynosiła 20 proc., to dziś wynosi już 43 proc. Za rok, najdalej dwa, droga dla naszego węgla do Niemiec w każdym wypadku będzie zamknięta.

Wysuwając swą bezcelną propozycję, chcą Niemcy także wykazać, iż bez nich Śląsk polski „istnieć nie może”, a zatem będzie można mówić o potrzebie zmiany granic. Otóż, w gruncie rzeczy, przyspiesza tylko Niemcy proces scalenia się gospodarczego Śląska z resztą Polski.

W ogniowej próbie wojny celnej, — przykrej, ale zbawiennej — jaką nam wypowiadają Niemcy, skończy się konkurencja pomiędzy naszymi za granicami, nastanie współpraca celem wyszukiwania nowych rynków wewnętrznych i zewnętrznych. Skończy się także nieznośna zależność naszej produkcji węgla od rynku niemieckiego.

Dla swego życia gospodarczego, potrzebujemy stałe znaczne dowozy maszyn i innych artykułów, których nie produkujemy. Artykuły te — miast je sprowadzać z Niemiec — będziemy sprowadzali z Anglii, Szwajcarii, Francji, Czechosłowacji i Austrii. W naszym obrocie handlowym Niemcy stanowiły dotychczas 46 procent. To się skończy. Kupiectwo polskie i całe społeczeństwo zrozumie, że należy z całą solidarnością stanąć przy Rządzie w obronie gospodarczej i politycznej niezależności kraju. Niemcy sami swym postępowaniem zmuszają nas do tego, a byśmy przestali istnieć, jako rynek zbytu dla produktów niemieckich.

Wojny gospodarczej z Niemcami nie szukamy. Uczucia ze stosunkami gospodarczymi nie wspólnego nie mają. Moglibyśmy uznać, że przy zachowaniu pewnych warunków Niemcy i Polska mogą uzupełniać się gospodarczo. Nie będziemy jednak nigdy polem doświadczenia dla krzyżackich metod. „Drang'u nach Osten” mamy dość!

I dlatego ze spokojem i pewnością wygranej podejmiemy rzuconą nam rękawicę.

Z powodu rokowań polsko-żydowskich pisze „Słowo” wileńskie:

Na ziemiach polskich mieszka największe skupienie żydów. Tutaj właściwie płoną ogniska oryginalnej, narodowej kultury żydowskiej. Emigracja żydów z ziem polsko-litewskich nacjonalizowała kolonie żydowskie w

innych krajach Europy i Ameryki. — Właśnie w tem też mieści się przyczyna, aby żydzi nie byli zbyt konsekwentni, zbyt arogancy w programie równouprawnienia. Żydzi powinni zrozumieć, że Polska nie może jednocześnie: 1) być obciążoną największą ilością żydów na świecie, 2) stać się terenem budowania oryginalnej kultury żydowskiej, terenem rozwoju prawdziwie narodowej kultury żydowskiej, 3) usunąć wszystkie konkurencyjne zapory pomiędzy Polakami a żydami. Wtedy istotnie zagrożać nam będzie supremacja żydowska. A my, chwała Bogu, Rosją nie jesteśmy. O nie! Wolimy już raczej za granicą zasłynąć jako niebardzo liberalni.

Zresztą żydzi w Polsce posiadają równouprawnienie prawne, zmiana nastrojów społeczeństwa polskiego względem żydów zależy nie od rządu, ale właśnie od samych żydów, i dlatego rokowania o równouprawnieniu faktycznym są przedwczesne.

Zrobimy z żydami doskonały „handel”, jeżeli oni nam zapewnią izolację społeczeństwa polskiego od żydostwa żydowskiego, my zaś im pomożemy do budowania narodowej kultury, do wykorzystania tego faktu, że właśnie na naszych ziemiach naród żydowski w całej czystości zachował odrębność, świętość swej indywidualności.

Poseł ks. Wóycicki, delegat nasz na międzynarodową Konferencję Pracy omawia w „Głosie Narodu” znaczenie tej instytucji i nasz udział w niej na ostatniej sesji:

Konferencja Pracy jest ciałem ze swej istoty politycznym. W Ionie Ligii Narodów stanowi ona jedyny wyraz urzędowy szerokiej mas opinii publicznej w każdym kraju. Jest to fakt znamienny, czy podoba się on komu, czy nie. Robotnicy, posiadający tę trybunę międzynarodową, z której głos ich rozlega się daleko mogą interpelować swych delegatów rządowych co do pewnych nadszyc, na które skarżą się bezskutecznie u siebie w kraju. W ten sposób Konferencja Pracy dąży do tego, iżby stać się organem kontroli międzynarodowej. Dyskusja nad sprawozdaniem dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy przekracza granice i tak już znaczne tego dokumentu po to, by wznieść się do rozpraw zasadniczych we wszystkich kwestiach społecznych, które w każdym kraju stanowią podstawowe zagadnienia i decydujące w naszych czasach.

W tym roku Konferencja miała szczególną doniosłość. Poruszyła ona politykę faszystów z okazji uznania pełnomocnictw robotniczego delegata włoskiego, wybrano nową radę administracyjną, do której znowu wszedł przedstawiciel Polski minister Sokół, co już stanowi niemały nasz sukces, co do międzynarodowego ustawodawstwa robotniczego, ona to

uchwaliła 24-godzinną przerwę pracy w hutach walmowych, odpoczynek niedzielny w piekarniach, omówiła gruntownie jednolitość zasad ubezpieczeń społecznych.

Jest to obszerne pole pracy, które nie pozostanie bez skutku. Ma owa praca na widoku zmniejszenie cierpień ludzkich. Dlatego to my, jako zwolennicy nie walki klas, lecz współpracy stanów i jednoci narodowej, my, którzy wierzymy, że mimo pozorną sprzeczność interesów, głęboka solidarność łączy wszystkich członków w przemyśle, wszystkie dzieci tego samego narodu i wszystkie kraje w jedną całość, radujemy się, że ta wielka instytucja międzynarodowa wykazuje stałe postępy i przynosi korzyść ludowi polskiemu.

Potrzebę silnej organizacji politycznej na ziemiach wschodnich akcentuje „Życie Wołyńskie”:

Olbrzymi obóz politycznie orientującego się społeczeństwa polskiego na Wołyniu, licząc się z wymaganiem chwili obecnej a przede wszystkim z tradycją, stoi niezachwianie przy programie łączenia Kresów jak najsilniejszymi węzłami z Macierzą. Tej opinii i jej wytycznych nie zdołał ostatnio zachwiać b. wicepremier p. Thugutt, któremu aczkolwiek nikt nie może zarzucić braku patriotyzmu, lecz każdy przyzna, że teoria można częstokroć bagatelizować opinię najbardziej kompetentną. A tę opinię na kresach, tworzą dziś szerokie warstwy grupujące się niezachwianie przy programie inkorporacyjnym.

Idea wyznawców tego programu nie zachwiała tajne układy. — niedawno minionej przeszłości, na które okazała się świadomie odporna — ani nie wstrząsnęły nią próby anarchii szerzone przez swojskie i zakordonowane bandy dywersyjne — bo wrosła ona w duszę polską na Kresach — i to tak silnie, że stała się wykładnikiem jej twórczych dążeń.

Wchodząc w okres organizowania się ludzi czynu, których łączy jedna i ta sama myśl i dążność, musimy ostatecznie zapomnieć co nas jeszcze wczoraj dzieliło i raz już wyzbyć się wszelkich „osobistych „ale” — a przejść bez zastrzeżeń do pracy realnej, której linia wytyczna jest zupełnie jasna — prowadząca do upaństwowienia Kresów i do współpracy nad wykonaniem tegoż programu. Porzucając osobiste „ja” — niszcząc gniebiącą nas apatię — przyjdziemy zgodnie do przekonania — że Ziemia Wschodniej Rzeczypospolitej, są terenem żmudnej i ciężkiej pracy. Pracy tej wymaga od nas całe społeczeństwo — a przede wszystkim ci, którzy krwią swoją znaczyli granice tych ziem. Do wspólnej pracy i czynu wzywa nas i historyczna przynależność Kresów do Polski i posłannictwo Rzeczypospolitej na tychże ziemiach.

HELEN TOPPING MILLER. 6)

Pantera.

Przełożyła z angielskiego

Helena Gabryszewska.

(Ciąg dalszy).

— Byłoby to bezcelowe, gdyż nie u da się nikomu nastraszyć mnie. Uczucie lęku, nie chce w ten sposób wnikać w mój umysł. To jest bezna dziejny.

— I jeszcze jedno nadmienie — ciągnął dalej kapitan Morrison. — Pani usiłuje wtłoczyć w dusze swoich czau dałów, Dhulapów i im podobnych naukę przykazań bożych, czy nie tak?

— Tak, ale widzi pan, Dhulap mnie kocha i ja w jego dziecienny umysł wsadzam owo katechizmowe „nie będziesz” — tylko przez miłość.

— W tem może być zasługa przed Bogiem, ale raz, gdy pani tu już nie będzie...

— Ależ ja nie myślę stąd odjeżdżać

wcale. To moje posłannictwo, — mały Dhulap i inni, to cel mojego życia.

— I życie pani ma się zmarnować dla takich ludzi!

— A czy życie pana także się nie marnuje wśród tych ludzi? — odejła Maria. — I w dodatku pan nie przychodzi nieść im pokój, ale pobrzękać szablą.

— To co innego, ja robię to dla Anglii.

— A ja dla lepszej jeszcze odczynny. — Bardzo ładnie, ale to pani wysokie pojęcie w niczem nie zmienia clemoty tego ludu, i urazy jaką żywią do was za waszą pracę nad nimi. I na to niema rady. Ja dowodzę oddziałem shikarich, ale poco pani marnuje się dla tej bezużytecznej próby?

— W każdym razie jest pewna zasługa w tem zużywaniu swych sił dla dobra drugich, gdyby to nawet miało pozostać bezużyteczną próbą. Zresztą szkoda jednego wysiłku, by mnie nakłonić do posłuszeństwa. Wszyscy już próbowali i dali za wygraną. Taką już

mam naturę. Zawsze ogromnie mnej winy żałuję, a za następnym razem robię znowu to samo. Prawdopodobnie i jutro, wbrew zakazowi przyjdę zobaczyć, czy dziecko zwinęło nacierz i czy jest bezpieczne. Dlatego radzę panu zamknąć mnie dziś jeszcze.

— Ja nie wierzę w doniosłość modłów małego Dhulapa, mam nawet to przekonanie, że z chwilą, gdy zie ciastko, a pani odejdzie, zaczyna prędko inną modlitwę do swoich bogów, by ich przebłagać, gdyż obraził ich niechybnie, modląc się do nowego Boga. Jeśli jednak pani zależy na tem, by tu przyjąć, będę pani towarzyszył.

Małe światła żołnierskiego obozu polyskiwały wzdłuż drogi. Ciemnoskóre postacie siedziały na ziemi z podkulonymi nogami, a widząc swego oficera, przechodzącego w towarzystwie Marii, zrywały się na równe nogi, wpatrując w młodą dziewczynę czarnemi, jak otchłań oczyma. Maria starała się wyczytać w spojrzeniu tych ludzi o śnieżno-białych turbanach, jakąś srogą, ukrytą groźbę, ale nie mogła się jej do-

patrzeć. Wyglądali jak dzieci, weseli i radzi z ciepła rozpalonego ogniska i ze skromnej stawy, gotującej się w małym kociołku. Kapitan Morrison przeszedł mimo nich pełen godności i powagi — surowy i milczący.

— Nie mogę odrzucić rycerskiej opieki pana na jutro — powiedziała Maria słodkim tonem — ale dziś już dziekuję, gdyż jesteśmy u celu.

Przebiegła przez duży hall, unikając spotkania z Karoliną. Rozebrała się szybko, położyła do łóżka i długo nie mogła zasnąć. Za oknami ciemność wydawała się nieprzeniknioną, a wśród niej w oddali, niczem świętojańskie robacki polyskiwały tu i ówdzie ogniska szikarich. W tej to ciemności zdawało się Marii, że znów słyszy ciche stapanie aksamitnych — łap, skradających się cicho — chytrze.

(C. d. n.).

TEATR WIELKI

Inscenizacja „Świętej Joanny“

W dwu obszernych artykułach, umieszczonych w sobotę i w niedzielę, wyjaśniłem ideowe tendencje znakomitej sztuki Bernarda Shaw'a i podkreśliłem niepospolite literackie i sceniczne zalety tego dzieła. Obecnie pozostaje mi tylko ocenić wystawienie „Świętej Joanny“ na scenie lwowskiej. Zadanie moje jest w tym wypadku bardzo miłe, gdyż przedstawienie to wypadło w całem tego słowa znaczeniu doskonale i wywarło na publiczności, wyjątkowo licznie zgromadzonej, jak najlepsze wrażenie. Dawno już nie widziałem się w teatrze naszym takiego suggestywnego oddziaływania sceny na widownię i takiego z nią współżycia.

Dyrektor Czarnowski, jako reżyser i inscenizator sztuki Shaw'a wykazał wysoką inteligencję i kunszt niepospolity. Znając dokładnie tekst, miałem sposobność ocenić, jak dobrze został uchwycony zasadniczy ton sztuki, jak starannie obmyślono wszystkie szczegóły, wnikając w istotne intencje autora, jak pracownie i trafnie poinformowano artystów. Dyrektor Czarnowski, który studiował „Joannę“ w Warszawie i w Berlinie, uzupełniając poczynione tam doświadczenia własną szczęśliwą inwencją, osiągnął sztuką Shaw'a zupełne powodzenie, nie mniejsze, niż swego czasu „Dantonem“.

Sztuka Shaw'a jest bardzo długa, to też skrócenia były niezbędne. Przeprowadzono je umiejętnie i inteligentnie. Najważniejszem skróceniem było opuszczenie epilogu, który organicznie nie łączy się z całością akcji, a służy tylko do tego, aby autor mógł powiedzieć, że Joanna została kanonizowana i pozwolić sobie przy tej sposobności na kilka złośliwości pod adresem wiernych. Takie zatem względy cenzuralno-religijne doradzały opuszczenia epilogu. Szkoda tylko, że wskutek tego musiały z konieczności odpaść ostatnie słowa Joanny, świetnie streszczające zasadniczą ideę sztuki: „O Boże, któryś stworzył tę ziemię cudowną, pókiż mam czekać, aż się godną stanie Świętych Twoich przyjaciół“?

P. Hilda Skrzydłowska jako przedstawicielka arcytrudnej roli tytułowej zadała kłam czarnym przewidywaniom wszystkich pesymistów. Grała świetnie z zapalem, z wielką godnością i przejęciem się wzniosłością odtwarzanej postaci. To też porwała widzów, chociaż w momentach szczytowego entuzjazmu głos jej brzmiał trochę za słabo. Jej Joanna była istotnie tą pomyślaną przez Shaw'a prostą, czystą, szczerą i wesołą dziewczyną z ludu, w której obudził się geniusz polityczny i wojskowy. Od soboty musi się na talent p. Skrzydłowskiej spoglądać z pełnym szacunkiem.

Z innych grających wybił się p. Orzechowski swoją bardzo udatną groteską w roli słabego, bezwolnego, tchórzliwego i lekceważonego przez otoczenie Karola VII. i p. Rygier jako fanatyczny i szowinistyczny kapelan angielski Stogumber. Te odpowiedzialne role odwołały p. Rygier z wielką ekspresją dramatyczną. Bardzo dobry zresztą, satyryczny śmiech jego w akcie przedostatnim brzmiał trochę za głośno, bo głuszył ważne słowa, które w tej chwili mówi Joanna. Na dalszych przedstawieniach śmiech ten niewątpliwie będzie nieco stonowany. Poważną i budzącą szacunek postać dał p. Stefan Lochman, jako arcybiskup Reims. Koledzy i publiczność zgotowali temu zasłużonemu i sympatycznemu artyście, jako jubilatorowi, który 30 lat spędził na scenie polskiej, sympatyczną owację.

Na słowa uznania zasłużyli także wszyscy inni artyści, którzy swą wspólną pracą w przedstawieniu, przyczynili się do jego powodzenia, a zwłaszcza pp. Gliński, Okornicki, Peliński, Zabielski, Bielecki, Helski-Kowalski, Dębowski, Tartakowicz, Zbrojewski, Sarnowski i Posiadłowski.

Dyr. Czarnowski jako reżyser poze-

gnał się w sobotę z lwowską publicznością. Pożegnanie to było dane w formie tak bardzo artystycznej, iż przynosi mu prawdziwy zaszczyt. Żałujemy tylko,

że nie chciał się pożegnać z nami jako aktor w jednej ze swych doskonałych kreacji charakterystycznych.

Władysław Kozicki.

Z NAD TAMIŻY

Osobliwy atlas.

Londyn, 8 czerwca.

Ktokoświek śledzi bieg polityki europejskiej w ostatnich latach, w szczególności udział w niej Anglii, ten nieraz musiał zadawać sobie pytanie: „Jakim sposobem ci ludzie dają się tak w błąd wprowadzać co do stosunków wschodnio-europejskich, a często co do spraw kontynentu wogóle?“

Odpowiedź prosta i jasna. Każdy przeciętny Brytyjczyk jest zupełnym ignorantem w sprawach, które go bezpośrednio nie obchodzą. Nie dość na tem. Nawet ludzie, poświęcający się nauce, nieraz też w swej specjalności, odznaczają się brakiem ogólnego wykształcenia. Bywa i gorzej, gdyż zdarzają się tacy, którzy z pewnej nauki wybierają rzeczy ważne dla Anglii i imperium, a nie zwracają zupełnie uwagi na resztę.

Wynika stąd rzeczy nieprawdopodobne: Wyobraźmy sobie angielskiego uczonego, biorącego się do pracy nad jakimś dziełem o szerszym zakresie. Zachodzi konieczność wyjścia poza ramy tego, co zna dobrze i czem się zwyczajnie zajmuje. Przedewszystkiem będzie przedmiot traktował nierównomiernie, tj. przedstawi znaczną jego część pobieżnie. Ale i tak jeszcze posiada za mało wiadomości. Musi więc albo zwrócić się do specjalisty, albo do obcych podręczników. Nie posiada jednak możności skontrolowania, czy ów specjalista naprawdę jest powagą w swej dziedzinie i czy nie podsirwa mu w jakichś politycznych lub ekonomicznych celach fałszywych faktów. Nie ma możliwości ocenienia, czy podręczniki zasługują na zaufanie. Trzeba jeszcze dodać, że w czterech wypadkach na pięć ów specjalista będzie żydem, podręcznik będzie niemiecki.

Także mniej więcej myśli podesunęło mi przejrzanie ogromnego atlasu, wydanego w r. 1922 przez Times. O ile umiem ocenić, mapy Anglii, dominiów, kolonii, wreszcie krajów, ważnych dla Anglii ze względów handlowych, są zupełnie dobre, z tem zastrzeżeniem, że jak sądzę, Irlandczycy stanowią większość ludności Irlandii. Łatwo jednak domyślić się, jak skwapliwie szukałem mapy narodowościowej Środkowo-wschodniej Europy. Szukałem, znalazłem, spojrzałem — i włosy stanęły mi na głowie.

Dowiedziałem się tyłu nowych rzeczy, poznałem tyle nowych narodów, że choć usiłowałem sobie wszystko utrwać w pamięci celem podzielenia się z rodakami, wątpię, czy mi się to uda. Długi łuk Karpat i Podkarpacia zamieszkuje dzwina nacja — „Goralies“. Czy spokrewnieni są z góralami szkockimi, naprawdę nie wiem i nic o tem nie mówię atlas Timesa. Przypomni mi się żywy obrazek z XVIII w., widziany w Muzeum im. Chałubińskiego w Zakopanem. Przedstawia zbójnika, a ma u spodu napis: „Einer der Freibeuter des Karpathengebirges, die man Korallen nennt“. — Można również spodziewać się, że przeciętnemu Anglikowi przyjdzie na myśl — fory i teoria Darwina: „Aha, to te Karpaty zajmują jakiś rodzaj przejściowy“. Ale wróćmy do mapy narodowościowej Timesa. Na północ od wschodniej części Karpat mieszka „Boykes“. Ta nazwa moca kojarzenia wywołuje przywołanie mi na pamięć sliwki. Dalej na północ spory szmał kraju zajmują „Podolies“, na wschodnich rozsiadli się jacyś Tucholcy.

Polskie terytorium narodowościowe usiane jest gęsto niemieckimi wyspami językowymi, a całe terytorium Czechosłowacji mieści tylko cztery takie

niewielkie wysepki. Co więcej, pełno tych różowych plamek, nieraz dużych, w Rosji. Naturalnie na wschód od Sannu nie uświadczą ani jednego Polaka. Wprawdzie terytorium litewskie nie sięga prawie poza Litwę, ale zato Wilno leży na zwartym obszarze białoruskim.

Nie bez pewnej trwogi spojrzałem na północne granice Polski i na ujście Wisły. Z zdziwieniem przekonałem się przy tej sposobności, że autor mapy nie ma wyobrażenia i o niemieckich szczepach — mianowicie nie wie, co to są Prusacy. Coś musiał o nich słyszeć i zapewne zadał sobie pytanie: Gdzie też tacy mogą mieszkać? — „Ależ naturalnie tylko w Prusiech“, brzmiała odpowiedź. To też „Prussians“ zajmują — zwartą masą — Prusy Wschodnie. Natomiast koło Berlina mieszkają Sasi: W polskim kurytarzu jest trochę Polaków.

Krótko mówiąc, wątpię, aby autor mapy odznaczał się złą wolą. Raczej można przypuszczać u niego rozbijającą naiwność i lekkomyślność. Czy zaś zajął z niego „specjalista“, czy znalazł sobie osobliwszego nabożeństwa, mapy i podręczniki nad tem niech lamia sobie głowę geografowie.

Proszę jednak nie myśleć, że atlas Timesa był jakimś przedsięwzięciem czysto finansowem, że wykonali go dyktanci bez odpowiednich kwalifikacyi, że nikt poważny nie wziął na siebie odpowiedzialności za ich pracę. Na karcie tytułowej podpisany jest jako kierownik wydawnictwa p. Bartholomew kartograf królewski, i całość dedykowana Jego Królewskiej Mości Jerzemu V.

Oto przykład zakresu geografii. Ale tak samo mniej więcej jest w każdej dziedzinie. Jakże dziwić się, że kto tylko ma tupe i umie po angielsku, może Brytyjczykom podsunąć jakie zechce informacje?

Publiczność angielska posiada — poza rzeczami błęskami, niezmiernie mało krytycyzmu Polyka bez skrzywienia kłamstwa, któreby u nas wywołały burzę śmiechu. A cóż dopiero, jeżeli te kłamstwa przozdobione są pochwałami dla Wielkiej Brytanii i frazesami, które politycy angielscy zrobili w ostatnich latach monetą obiegową w swym kraju, np. zwrotami o konieczności współżycia narodów, ich ekonomicznego zbliżenia i poddania się wszystkim genezyjskiej wyroczni!

Ot, wyszła niedawno książka, niewątpliwie inspirowana przez Niemców, p. t.: „Reconstruction“. Autor J. D. Whelpley, jest Amerykaninem i bierze kwestię polityczną ściśle z ekonomicznego, rzec można nawet, kapitalistycznego stanowiska. Rozbór Austrii nazywa „ekonomiczną zbrodnią“, unosi się nad angielskim poświęceniem dla dobra powszechnego w kwestiach międzynarodowych i okropnie nienawidzi Francji. Nie o tem jednak mowa. Otóż w książce jego można znaleźć czarno na białem, że Francja ze wszystkich mocarstw poniosła w wojnie najmniejsze straty.

Że ktoś podobny nonsens napisze — nie dziwnego. Ale literacki dodatek Timesa zamieścił obszerną recenzję książki. Wytknięto tu wprawdzie autorowi szowinizm amerykański, jego zdanie o Francji jednak powtórzono bez słowa sprostowania, jakby z potakwaniem. Skądże ma ten przeciętny Anglik nabrać pojęcia, co dzieje się poza Anglią, choćby nawet tuż za Kanalem La Manche?

Władysław Tarnawski.

Z OPERY.

Jubileusz p. Marcellego Fedyczkowskiego.

W tych dniach w Teatrze Wielkim obchodzono jubileusz 45-letniej pracy scenicznej p. Marcellego Jakóba Fedyczkowskiego. Zasłużony ten artysta operowy należy do rzędu rzetelnych pracowników scenicznych cenionych wysoko przez dyrekcję, współkolegów i publiczność.

Każda, choćby drobna rola opracowana przez p. Fedyczkowskiego posiada wartość sceniczną, ponieważ ujęta jest z należytem wniknięciem w jej treść i charakter.

Pracę swą rozpoczyna p. Fedyczkowski w 1880 r. w teatrze hr. Skarbka we Lwowie. Potem angażuje go kolejno opera warszawska, lwowska, wreszcie czeska — w Pilźnie i Pradze występuje jako pierwszy barytonista. W 1892 angażuje go prof. Gerbicz do nowoutworzonej opery słoweńskiej w Lublanie jako pierwszego basistę, po 2 latach pobytu tam wraca znów do Czech, tym razem angażowany do opery berneńskiej jako pierwszy barytonista, z tamtejszym wybornym zespołem operowym jedzie na gościnne występy do Spalato w Dalmacji. W 1896 r. powtórnie angażują go w Lublanie jako pierwszego basistę i za jego inicjatywą i staraniem wystawiono w Lublanie w 1897 Halke — Moniuszki. W 1900 r. powraca p. Fedyczkowski do rodzinnego Lwowa, gdzie dyrekcja opery angażuje go do drugorzędnych partii solowych, oraz powierza mu obowiązki inspektora i członka chóru. Jest on także zasłużonym inicjatorem „Samopomocy“, towarzystwa artystów chóru lwowskiego, jak również pełni urząd bibliotekarza w teatralnej bibliotece lwowskiej, mianowany jeszcze przez dyr. Hellera. Czcigodny Jubilat piastuje dotąd te urzędy, ciesząc się powszechnem uznaniem i stałą sympatią ogółu.

Tą drogą składamy zasłużonemu artyście wyrazy uznania, oraz życzenia dalszej owocnej pracy na naszej scenie.

Witold Friemann.

Z sali koncertowej.

Onegdaj odbył się w auli Politechniki lwowskiej koncert na dochód wydawnictwa naukowej Z. S. A. ze współudziałem zaszczytnie znanej pieśniarki Zofii Drexler - Paślowskiej, wysoce cenionego kompozytora prof. Witolda Friemana i pana Zygmunta Trojanowskiego.

Koncert rozpoczął Lwowski Chór Techników odśpiewaniem „Hasła“ Tomaszewskiego i „Zasadzki“ Gounoda, następnie pani Drexler - Paślowska wykonała pięknie przy akompaniamencie prof. dr. Kaspra Weigla arje z oper „Don Juan“ Mozarta, z „Lakme“ Delibesa, R. Straussa „Traum durch die Dämmerung“ i Debussiego „Mandolina“, oraz w naddatku „W Twe cudne oczy“ dr. K. Weigla.

Drugi punkt występu pani Drexler obejmował pieśni W. Friemana „Marzenie“, „Gdybyś Ty była szklanem jeziorem“, „Złota rybka“ i z manuskryptu pieśni czerkieskiej. Przy fortepianie zasiadł sam kompozytor. Pani Drexler - Paślowska doskonale usposobiona zaśpiewała w całej pełni na szczere uznanie za piękną interpretację tych pieśni. Nadto prof. W. Friemann odtworzył porywająco szereg swych kompozycji z właściwym sobie wielkim artyzmem.

Pan Zygmunt Trojanowski wypożyczył z humorem i temperamentem satyry i bajki.

Zebrała publiczność dziękowała wykonawcom licznymi okłaskami za miłe spędzone chwile.

Zast.

A czy znasz ty bracie młody?

Wycieczka na Wołyń.

V.

Nazajutrz rano o siódmej punkt zboru przed Województwem; jedziemy autami do Krzemieńca. Pogoda wymarzona, majowa, szosa dobra, podróżujemy więc wesoło, odganiając resztki snu z po wick. Samochody sprawiają się dzielnie, nawet nasz przedpotowy Ford (a raczej jak go nazwał red. Noskowski: firmy „del Gruchotto“), nawet nasz stary „Gru chot“ skacze z humorem, podnosząc tu many kurzu.

Po drodze nie spotyka się żadnych dworów; oko nie pieści się z wymuska ną linią pałacików; nie czernieją zge stnieniami parków na widnokręgu: rok 1917—1918, rządy „Wielkiego Chama“ zmiotły z powierzchni ziemi wszystko, co było kulturą polską od wieków. Cza sem gdzieś cudem ocalała topola włoska skarży się wichrom stepowym na swą sierocą dolę.

Zatrzymujemy się w Dubnie: przegląd starych murów zamku z renesansową bramą. Nad nią tablica z herbami O strogskich, Lubomirskich i Sanguszków, gdyż rodziny te związane są ściśle z dziejami Dubna. Gród ten odgrywał on giś ważną rolę na Rusi przednieprzań skiej. Jagiełło nadał go Daniłowiczowi, księciu na Ostrogu. Janusz, książę O strogski, przyjmuje obrządek rzymski i w pierwszych latach XVII wieku usta nawia ordynację ostrogską. Należało do niej 603 wsi, 23 miast i miasteczek, do ordynacji tu należała nawet znana w Krakowie kamienica „Pod Baranami“. Warownie z trzech stron zabezpieczała wijąca się Ikwa i nieprzebyte moczary, zaś z czwartej strony silna brama Łucka. Niewiele dziś z tego wszystkiego zo stało.

Po zwiedzeniu wszystkich osoblwości Dubna, gdzie obecnie cicho i leniwie płynie życie codzienne, nie pamiętne prze brzmiały światłości dawnych wieków i późniejszych „kontraktów dubień skich“, podejmowano nas gościnnie śnia daniem, z którego, darujcie, mili Czy telnicy, nie napiszę sprawozdania, sko rzystałam bowiem z wolnej godziny, by wpaść w słodkie objęcia Morfeusza. Cze ka nas bowiem jeszcze uciążliwa praca w Krzemieńcu.

Około pierwszej wyruszyliśmy z Du bna, by po dwóch godzinach jazdy sta nąć w Krzemieńcu. Niema czasu do stracenia, wedle rozkładu dnia spóźni liśmy się bardzo, więc znów w kinowym tempie zwiedzanie, a i na dzień jutrzejszy program jest znów bogaty i urozma icony.

Tyle pięknych miast ma Polska, ale jednym z najbardziej uroczko położonych jest stanowczo Krzemieniec. U stóp ma lowniczych gór Awratyńskich, rozłożył się w głębokim wąwozie, a bocznymi nierzłakami wspina się na zbocza zalesione i kwitnące mnóstwem różowych jabłoni i bielą akacji. Nad miastem króluje kró lewska góra Bony z ruinami zamku i warowni. Z góry przepiękny rozległy widok na miasto, rozrzucone bez planu, malarsko bardzo, oraz na rzekę Ikwę i jej dwa łozyska.

„Gdzie po kamieniach moja Ikwa pły nie... — przypominają mi się słowa wie szcza naszego. Z jednej strony miasta dominuje kompleks gmachów liceum i stąd dopiero widać, co to za potęga i ko los; z drugiej, na tle zieleni, wychylają się białe ściany typowych dworów pol skich, linia głównej ulicy i kopuły, oraz wieże kościoła.

Jesteśmy na szczycie góry. Do tych ruin przywiązane są liczne podania: Jedni widzą w nich trzy trwałe niekru szelące zęby królewskiej korony, inne podanie mówi, że jest to sama królowa Bona z wiernymi dworakami. Ze zdzi wieniem ogląda dzisiejszy przybył klermek wylotu bramy wieżowej, ot warty na północną uboczną. Podobno — tak twierdzi również podanie — wię że tę łączył z przeciwniegiem wzgórzem wiszący most ze skóry!...

Krzemieniec pamięta: bardzo staro czasy, polskim bowiem był już w XI wieku, gdy zdziczałemu na Kłów Bo

lesławowi Śmiałemu oddał go dobro wolnie Mokosiej Denysko. W roku 1226 wspomniana kronika o zaciętej bi twie pod Krzemieńcem między królem węgierskim a broniącym grodów swo ich Mieczysławem Udalym, panem na Rusi Czerwonej. Stawę jednak Krze mieńca roznosiła najbardziej królowa Bona. Potem, w roku 1648, przychodzi koniec świetności grodu, gdyż zwała się nań burza kozacka, nie oszczędza jąc niczego. Krzywonoś zdobył miasto po sześciotygodniowej obronie i oddał je dziczy kozacko-tatarskiej „na pohu lanie“. Jan Kazimierz w lipcu roku 1651 parę dni przebywa w Krzemieńcu, zaś w roku 1781 poraz ostatni witał i żeg nał ostatniego króla polskiego, Stanisła wa Augusta, który w przejeździe do Wiśniowca bawił tu parę dni i odbył piechotą pielgrzymkę na górę Bony. Do nowego życia, do świetnej roli „A ten Wołyńskich“ pobudził opuszczony i zapomniany Krzemieniec Tadeusz Czacki w roku 1805, otwierając tu na pierw gimnazjum w murach potężni ckich i potem przekształcając je w ro ku 1819 na słynne w całej Polsce Li ceum.

Liceum... Ateny Wołyńskie... Same słowa te nastroją jakąś uroczystość.

B. JANUSZ.

Odkrycie fresków średniowiecznych w katedrze ormiańskiej.

II.

Nie koniec jeszcze odkryciom. Od bity 10 bm. tynk nad wejściem bocz nym do części absydjalnej (z dziedziń ca od ul. Ormiańskiej) i po prawej je go stronie odsłonił dalszą partię fres ków, jednak tak zniszczonych, iż tyl ko fragmenty się zachowały w posta ci figur, stojących na wysokości po sadzki kościelnej; górne części odrę bane, powierzchnia malowideł posie kana pod późniejszą zaprawą tynko wą. W tej jednak partii zbadać mo żna było dokładnie technikę owych fre sków. Przedstawia się ona następują co: Ściany świątyni stanowi dziki ka mień o powierzchni bardzo nierównej; nierówności te wyrównano zaprawą czysto wapienną, zmieszaną z sieczką, krajaniem lykiem brzożowym i włosie niem lnianym. Włosie dodawano tyl ko w tych miejscach, gdzie trafiły się większe nieco płaszczyzny gładkie w kamieniu; oczywiście dlatego, ponie waż zaprawa na gorzej się trzyma takiej powierzchni. Zaprawa ta odzna cza się nadzwyczajną białością i do chodzi 1½—2 cm. grubości, wyglądo na jej powierzchnię pokryto właśnie freskami w stanie jej jeszcze świe żym, niezaschniętym. W wspomnianej niszy okiennej zaprawa spoczywa — zdaje się — prawie wyłącznie na ce gle.

Fakt, iż ściany wewnętrzne katedry prócz filarów i łęków, wzniesione są z kamienia dzikiego, a nie ciosowego, znany jest od chwili pierwszych prac restauracyjnych, ale nikt nie zwrócił uwagi, dlaczego tak właśnie się spra wa przedstawia. W budowni bizantyń skiej umyślnie używano takich kamie ni, by tem lepiej trzymała się ich za prawa, konieczna dla fresków; bez których niema prawdziwej świątyni wschodniej. Nie inaczej musiało być i w naszej katedrze. Ta okoliczność, jak również szczegóły, zapisany w ra dzieckich aktach lwowskich (tom 51 z 1648 r. str. 277), iż w 1645 r. „na kopu le ołowiana blacha odstąpiła, przez któ rą zacieka na sklepienie, skąd się psu ją mury i malowania na niem“ skłoni ły mnie do pilnego śledzenia obecnych prac restauracyjnych, czy przy sposo bności odbijania tynków nie natrafił się na ślad jakichś fresków średniowie cznych. Nie spodziewałem się aż takie go rezultatu, ponieważ dzięki tylko zamurowaniu malowideł owych, jak w świątyni jakiejś, zachowały się one w niszy okna, o którego istnieniu nie było nikomu wiadome — sądziłem, że uda się tylko niezdolnie stwierdzić, iż

Być może przyczyniła się do tego i wi zyta na cmentarzu, gdzie na grobie Matki Juljusza Słowackiego, dziennika rze składają wieniec... Na poczerma lym, porośniętym mchem obelisku, u wieńczonym u góry urną, widać na wpół zatarte imię „Salomea“. Naokół drzewa i cisza cmentarna, tylko słowi ki niepowstrzymane zaroszą się śpie wem. W kościele katedralnym piękny pomnik Słowackiego, dłuta Szymanow skiego. Wieszcz, którego kości leżą na francuskiej ziemi, może duma o losie swym, który go rzucił tak daleko od rodzinnej ziemi wołyńskiej, od grobu matki ukochanej, od Ikwy — tej, która „po kamieniach płynie“...

Czas wracać do miasta. Gwałtowna, krótkotrwała burza z silną ulewą od świeżyła powietrze. Pora najwyższa na obiad i tak spóźniony. Jesteśmy te raz gośćmi p. starosty Robakiewicza, Wydziału Powiatowego i miasta. A po obiedzie, gdzie podejmowano nas bar dzo gościnnie i suto (wszyscy wyobra żają sobie, że dziennikarze mają jakieś potworne żołądki!) oraz witano nas pięknymi mowami, przechodzimy pod opiekę Liceum w osobie jego Wizyta tora p. Marka Piekarskiego.

Janina Łada Walicka.

gipsu i wapna cedzonego, a biele nie to odkrywa się obecnie wszędzie w ciągu dalszych prac nad odbijaniem tynków. Wynika z tego oczywiście, iż freski w oknie zamurowane zostały po owem bieleniu, a zatem w 1755-tych latach, kiedy to za arcyb. Jakóba Au gustynowicza gruntownie przerobio no wnętrze katedry na barokowe, po krywając ściany nowym malowidłem ściennym. Freski w oknie zamurowa ne zostały przed pokryciem ścian no wą zaprawą i dzięki temu nie zostały tak porębane, jak owe na prawo od wejścia bocznego, które pokryto za prawą pod nowe malowidła baroko we. Okno zamurowane zostało z dwóch względów — z powodu rekon strukcji sklepienia i dachu krużganka, który wzmocniono ankrami, z jakich jedna przebiła właśnie wspomniany narożnik niszy okiennej tudzież dla uzyskania miejsca dla nowego ołtarza, rozebranego dni temu kilkanaście. Wszystko to miało miejsce wnet po 1750 r.

Na wprost odsłoniętego okna znaj duje się najprawdopodobniej, po dru giej stronie kościoła, drugie podobne, też zamurowane. Na razie zastawione jest ołtarzem i dopiero po usunięciu jego i po odbiciu tynku pokaże się, w jakim stanie się zachowało. Małe jest jednak prawdopodobieństwo, by za chowały się w nim jeszcze freski, po nieważ wobec dobudowanej z tej strony zakrystji na przełomie XVI. do XVII. w. zostało ono najpewniej grun townie zamurowane i tem samem ma lowidła zniszczone.

Wątek 12 bm. przy odbijaniu tyn ku na filarze prawym i łuku, spoczy wającym na nim, odkryto na ciosach piękną ornamentykę polichromową, za chowaną wcale dobrze, a w jednym miejscu i jakąś postać, namalowaną też na ciosach. W jakim stosunku ma lowidło to stoi do fresków niewiado mo jeszcze. Na filarze wspomnianym odkryto też szereg cały wotywnych krzyżów, kutych w kamieniu i ma lo wanych albo kutych w płytkach ala bastrowych, wpuszczanych w ściane filaru. Jeden krzyż posiada piękną dekorację plecionkową ze śladami zło cenia, wogóle zaś wszystkie różnią się do siebie tak, że podobnych nie spotyka się niemal.

Zbadanie warstw tynkowych w ca łym kościele wskazuje, iż było ich trzy, a mianowicie, zaprawa freskowa (około 1390—1755 r.), barokowa (1755 do 1862) i ostatnia po restauracji w 1862 r. Ostatnie malowidło ścienne, widoczne jeszcze w resztkach, pocho dzi z 1862 r. Jest ono, a względnie by ło tak szpetne i tak po tandeczu wy konane, iż pojąć niełatwo jak można by ło kruszyć o nie kopie z takim nakła dem energii, jak to czynił w począt kach obecnej restauracji przewodni czący Centr. komisji we Wiedniu, ogła szając, iż zarząd katedry zamierza zni szczyć „cenne freski“, które nigdy nie były nawet dobrymi malowidłami ściennymi. Uznanie należy się niestru dzonej energii ks. arcyb. Teodorowi cza, iż mimo trudności wszelkich u wolnił czcigodną świątynię od szpe tnych malunków, nie obawiając się ko sztów, które w ślad za tem idą. Na grode zaś sowitą stanowią już odkryte właśnie freski, które katedrę stawiają na czele nietylko lwowsk. zabytków, ale i Polski całej. Nie należy bowiem zapominać, iż podobne malowidła ściene posiadamy tylko w Lublinie, Sandomierzu i Krakowie, ale najstar sze między nimi są właśnie lwo wskie — i nietylko najstarsze, ale stanowczo najlepsze.

Dodawać, oczywiście, chyba nie po trzeba, iż freski odkryte zakonserwo wane zostaną według najnowszych wymagań techniki odnośnej, do której też należy przywrócenie im ich świe tości przez odcyszczenie stosowne. Podobnie też zachowana zostanie po lichromia ciosów. Wątpliw zaś nie mo żna, iż Państwo z pomocą przyjdzie ubogiej katedrze, która ugina się pod ciężarem wydatków na ratowanie najcenniejszej pamiątki, jaką Lwów, a z nim i cała Polska posiada.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 16 czerwca 1925.

TEATR WIELKI

Wtorek, 16 bm. „Joanna d'Arc”.
Środa, 17 bm. „Carmen”. (Gościnny występ Stanisława Gruszczyńskiego.)
Czwartek, 18 bm. „Joanna d'Arc”.
Piątek, 19 bm. „Lohengrin”.
Sobota, 20 bm. „Joanna d'Arc”.
Niedziela, 21 bm. „Cavalleria” i „Palace”. (Występ M. Holyńskiego.)
Poniedziałek, 22 bm. „Tosca”. (Występ J. Krużanki.)

Wtorek, 23 bm. „Cherubin z piekła”, komedia w 3 akt. J. Germana. (Premiera.)

TEATR MAŁY.

Wtorek, 16 bm. „Dzikus”.
Środa, 17 bm. „Dzikus”.
Czwartek, 18 bm. „Dzikus”.
Piątek, 19 bm. „Dzikus”.
Sobota, 20 bm. „Sonata Kreutzerowska”. (Premiera.)
Niedziela, 21 bm. „Sonata Kreutzerowska”.
Poniedziałek, 22 bm. „Sonata Kreutzerowska”.
Wtorek, 23 bm. „Sonata Kreutzerowska”.

TEATR NOWOŚCI

Niedziela 14 bm. „Dama w purpurze”.
Wtorek, 16 bm. „Clo-clo”.
Środa, 17 bm. „Dama w purpurze”.
Czwartek, 18 bm. „Dama w purpurze”.
Piątek, 19 bm. „Dama w purpurze”.
Sobota, 20 bm. „Clo-clo”.
Niedziela, 21 bm. „Hrabina Marica”.
Poniedziałek, 22 bm. „Dama w purpurze”.

— Walne zgromadzenie Związku zaw. pracowników bankowych, oddział we Lwowie, odbędzie się 27 br. o godz. 6 wiecz. w sali Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego Zimorowicza 17.

— Zbiórka na obozy i kolonie harcerskie, urządzona przez Zjednoczenie Polskich Chrześcijańskich Towarzystw kobiecych w dniach 28 i 29 maja br., przyniosła 1474 zł. 73 gr. Zarząd oddziału lwowskiego ZHP. poczuwa się do miłego obowiązku złożenia serdecznego podziękowania przełożonej Zjednoczenia JWP, ks. Lubomirskiej, nieustraszonej organizatorce zbiórki, JWP. Kłosowskiej, oraz tym wszystkim Paniom, które podjęły się raczyły zbiórki i ofiarnym trudem przyczyniły się do zebrania wydatnej kwoty na obozy harcerskie. Za Zarząd Oddziału Lwów. ZHP.: Hamerski, prezes — Mudrykówna, sekretarka.

— Zmarli we Lwowie. Piazza Waterjan 1. 33, szpital powisz.; Motus Jan, czeładnik elektryczny. 1. 40, Janowska 84, Vogel Katarzyna, ż. krawca 1. 38, Rynek 21; Lisieński Teofil, em. zarz. podat. 1. 68, Zamkowa 1A; Moroz Helena, ż. kasjera 1. 45, szpital powisz.; Bedry Wiktorja, krawczyni 1. 36, Hansnera 15; Szura Alojzy, uczeń szewski 18 lat, szpital powisz.; Pauer Michał, b. szewc 1. 80, Zborowskich 3; Szobert Anastazja, wd. po malarzu 1. 98, szpital SS. Miłosierdzia; Mycyk Mikołaj, rozwoziciel pleczywa 1. 44, szpital powisz.

— Przyjechali do Lwowa. Hotel Georgea: hr. Zygmunt Zamoycki z Wysocka, hr. Hilarion Tarnowski z Rudnik, Simos Lesser z Waszyngtonu, Elie Bloch z Genewy, Jan Kalinowski z Warszawy, Wacław Gebethner z Warszawy, Stanisław Morawski z Krakowa, Bronisław Komornicki z Turad, Władysław Długosz z Gorlic, Karol Grycz z Krakowa, hr. Mieczysław Chodkiewicz z Miynowa, Jean Panpert z St. Etienne, Louis Cointreau z Angers, Roman Szczygowski z Białej, Aleksander Gauré z Krakowa, Paweł Wiktor z Łańcucha, Karl Schari z Wiednia, John Faesen z Hagl, rtm. Eugeniusz Kownacki z Brodów, dr. Hugo Grojecki z Krakowa, Marjan Eichner z Wiednia, hr. Kazimierz Stadnicki z Monasterzysk, Władysław Jankowski z Rosuchowice, Stanisław Rola z Wiednia, Stanisław Gruszczyński z Warszawy, dr. Leon Wasserberger z Warszawy, Edmund Miłkowski z Poznania, S. Kalman z Warszawy, Walter Vogelhut z Wiednia.

Hotel Krakowski: Karol Weymann z Dołny, Adam Wodzyński z Topola, Zygmunt Mrowce z Krakowa, Leon Kosiner z Wiednia, Edmund Wandmayer z Piotrkowa, Lewi Kornblau z Janowa, Moses Rosenblatt z Skaiatu, Louis Rosenblatt z Nowego Jorku, Mikołaj Kostrakiewicz Lwów, Marek Oltarzewski z Warszawy, Rudolf Beer z Wiednia, John Swiney z Londynu, Tadeusz Gosbel z Sosnowca, Florian Biliński z Krakowa, Emil Wielgoskiński z Poznania, Ludwika Polewska z Topola, Theodor Kreisholz z Wiednia, Janina Treczynowicz z Warszawy, Sala Rosner z Warszawy.

— Podatek od zabaw i widowisk. Magistrat ogłosił zmiany podatku od publicznych zabaw, rozrywek i widowisk, uchwalone przez Radę miejską z końcem maja. Ewentualne opinie, które ma prawo wypowiedzieć każdy z członków gminy, przedkłada się władzom wyższym wraz z uchwałą Rady miejskiej, wymagającą zatwierdzenia. W

Z krainy entuzjazmu.

Do zarządu „Związku teatrów i chórow włościańskich” nadchodzą liczne sprawozdania z kół prowincjonalnych. Pisze np. ksiądz proboszcz z Pustomyt: „Do roku 1925 nie było w Pustomytach żadnej pracy oświatowej, a nawet najwięksi optymiści z uśmiechem niedowierzania przyjęli wiadomość o założeniu Teatru i Chóru włościańskiego. Inni zaś stanowczo twierdzili, że tutaj szkoda cokolwiek rozporządzać, bo nic nie da się zrobić. Dla tego pozwalamy sobie podać do wiadomości publicznej to krótkie sprawozdanie.

Do pracy przystąpiliśmy z początkiem grudnia 1924 r., szukając ludzi do odegrania „Jaselek”. Dzięki poparciu kierownika szkoły, urządziliśmy w sali szkolnej 6 razy „Jasełka” Rydla, które ludność przyjęła bardzo gorąco, upominając się o dalsze przedstawienia. Po zawiązaniu w styczniu br. „Teatru i Chóru włośc.” wynajęliśmy bardzo ładną i obszerną salę i urządziliśmy stałą scenę, na której gramy prawie każdej niedzieli.

Członków i amatorów chętnych do pracy i gorliwych mamy 60. Przykład ich działa zachęcająco na innych, którzy przychodzą z prośbą o przyjęcie do T. i Ch. Wł. Na przedstawieniach i odczytach było dotychczas (od 25 grudnia 1924 r. do połowy kwietnia 1925 r.) około 1500 osób.

Odegraliśmy w tym czasie następujące sztuki: „Betleem Polskie” Rydla — 6 razy, „Werbel domowy” Gregorowicza — 5 razy, „Żyd w becze” Żółkowskiego — 13 razy, „Błądek opętany” Anczyca — 2 razy, „Kłosze” Fredry syna — 2 razy, „Flisacy” Anczyca, „Pacjent z prowincji” Timmory, „Dziesiąty pawilon” Staszczuka. Nadto dzieci szkolne odegrały: „Żłobek betleemski” Matwija — 2 razy, „Jaś i Małgosia” — 2 razy, „Dziunia zwycięzca” i „Czerwony kapturek”.

W czasie wielkiego postu urządzili-

my dziesięć odczytów ze skloptikonem. Próby teatralne odbywają się codziennie po pracy. Chór prowadzi tu-tejszy organista.

Ci z młodzieży i starszych, którzy dawniej wyśpiewywali po szynkach i ulicach, dziś pracują w naszej drużynie.

Brawo! Cześć zbożnej pracy zacnego proboszcza! Cześć entuzjazmowi dla sztuki! Na końcu listu nieprawdopodobna, jak na dzisiejsze czasy historia: „Zdarzyło się, że 15 grudnia ub. r. prosił nas o rolę w „Jasełkach” 19 letni chłopak. Ponieważ okazało się, że nie umie czytać, oświadczyliśmy mu, że najpierw musi się nauczyć czytać. Tak to sobie wziął do serca, że wyprosił od babki korzec pszenicy, dał swemu koledze i ten go do 1 kwietnia br. nauczył czytać. W tym dniu przyszedł dumny, żeby mu dać rolę, która natychmiast otrzymał.”

Słyszysz Polsko?! Chłopak 19-letni chce się uczyć czytać, aby grać w „Jasełkach”. Bábka, która może sama czytać nie umie, daje wnukowi korzec pszenicy na zapłacenie nauki. Pszenica nie idzie na pasek, ani do szynkara, ale złotem jej ziarnem płaci nieodrodny wnuk królewskiego Piasta naukę czytania! Tenci nie da „po-grześć mowy”! Raduj się Polsko i dziękuj tym, którzy takie kwiaty sieją na Twej niwie!

A zacny, dzielny proboszcz tak kończy swój list: „Przedkładając to sprawozdanie, składamy wszyscy serdecznie „Bóg zapłać” kochanemu Związkowi Teatrów i Chórow ludowych we Lwowie za tak wielką pomoc i opiekę. Prosimy nadal o poparcie dla Pustomyt, o których wszyscy tak nieprzychylnie wyrażali się, a teraz przekonują się, że nigdy nie jest zapóźno zacząć, byleby tylko sumiennie wytrwać na posterunku.

Jaz.

— Echa niedzielnego wypadku. Donosiliśmy o wypadku postrzelenia Włodzimierza Marciniowa, elektrotechnika, przez kolegę, którego nazwisko ujawniło przeprowadzone śledztwo. Był nim Kazimierz Bednarczuk, również elektrotechnik, który przypadkowo postrzelił Marciniowa z pistoletu flobertowego i zranił go w nogę powyżej kolana. Udziału mu pierwszej pomocy Pogotowie Ratunkowe i przewiozło go do szpitala.

— Z kroniki policyjnej. Przytrzymano wczoraj i osadzono w aresztach Salomona Schnecka, malarza pokojowego, i Piotra Jareme — za awantury, wywołane w stanie podchmielonym.

==○==

— Spółdzielnia Podmajstrzych zawodu budowlanego przyjmuje wszelkie zamówienia na roboty wchodzące w zakres budownictwa, oraz żel-betowe po-cannach przystępnych. Wykonuje obmurowanie kotłów fabrycznych, urządzenia młynów wodnych, zakładów przemysłowych i t. p. Lwów, Cłowa 6. 5128

==○==

— Zbiórka z dnia 12 czerwca, urządzona przez komitet, utworzony przez ks. Sokołowskiego proboszcza kościoła Św. Mikołaja, przyniosła 406 zł. 70 gr., które zostały rozdzielone między zubożale rodziny z inteligencji. 5111

==○==

□ GRÓDEK JAGIELLOŃSKI. Rada powiatowa. Tutejsza Rada powiatowa jest już od dłuższego czasu zdekompletowana, członkowie wymarli lub wyjechali, a marszałek Rady powiatowej mieszka poza granicami powiatu i oczywiście sprawami powiatu nie interesuje się zupełnie. Posiedzenia przychodziły w ostatnim czasie do skutku tylko bardzo rzadko i przy minimalnym komplecie. Obecnie kilku członków Rady powiatowej, widząc, iż dalsze urzędowanie tak poważnego ciała autonomicznego jest w tych stosunkach niemożliwe i przynosi nieobliczalne szkody, zrezygnowało ze swych mandatów, wobec czego sprawa rozwiązania Rady powiatowej i zamianowania komisarza rządowego oraz Rady przybocznej stała się wreszcie aktualną. Zwracamy się z prośbą do czynników kompetentnych, by sprawę tę w najkrótszym czasie załatwiono, ażeby nareszcie można było rozpocząć planową gospodarkę w powiecie.

Ekspozytura Organizacji Narodowej. Celem umożliwienia lepszej i skuteczniejszej pracy narodowej w okolicy Janowa została tam założona Ekspozytura Organizacji Narodowej, która dziś ma się ukonstytuować, oraz obmyśleć, jak poprowadzić dalszą pracę narodową. Na posiedzeniu odbytem w Janowie w dniu 19 maja br. w obecności delegatów Powiatowej Organizacji Narodowej z Gródka Jagiellońskiego można się było przekonać, iż znajdzie się tu znaczna liczba chętnych do pracy narodowej, której znaczenie i wartość rozumie każdy, kto kocha Państwo.

Plebiscyt szkolny. Agitatorowie ruscy, którzy szkolnej ustawy językowej użyli jako środka agitacyjnego dla rozbudzenia i rozruszania ludności ruskiej, godzącej się zupełnie z państwowością polską i głoszącej coraz głośniej i powszechniej, że obecne rządy są lepsze i sprawiedliwsze od dawnych, austriackich, nie odnieśli w tutejszym powiecie wielkich sukcesów. Zmuszana terorem i groźbami ludność podpisywała wprawdzie deklaracje, lecz czyniła to z musu i wbrew swej woli. Wykryć nadużycia bardzo jednak trudno, gdyż strach przed zemstą terrorystów zamyka usta. Mimo to jednak agitację stwierdzono, a władze będą miały możność ukarania sprawców dokonanych nadużyć. Bardzo poważni Rusini zadają często pytanie Polakom, dlaczego ustawie uchwalono? Lojalna ludność ruska, te szerokie masy, nie chcą żadnej zmiany w którymkolwiek kierunku ani fermentów, chcą spokoju i silnych rządów.

□ KOPYCZYŃCE. Dnia 3 maja zapelniały się ulice miasta okoliczną ludnością, działwą szkolną, banderami włościańskimi i konnemi oddziałami osadników w krakowskich sukmanach. Pochód z oddziałami wojska K. O.

myśl tych uchwał podatek od każdego poszczególnego biletu wynosi: 1) 80% ceny biletu wstępu na przedstawienia kinematograficzne, marionetek, cyrkowe, varjete, kabarety i walki zapasnicze; 2) 10% ceny biletu wstępu na zawody i popisy, urządzane przez towarzystwa sportowe i gimnastyczne, których użyteczność publiczną uzna Zarząd gminy, oraz na przedstawienia teatralne i występy o wyższej wartości artystycznej lub naukowej, o ile nie są wolne od opłat, wreszcie na wszelkie widowiska, przyczyniające się do fizycznego lub umysłowego rozwoju, tudzież na zawody piłki nożnej (matche footballowe), urządzane przez towarzystwa polskie; 3) 20% ceny biletów wstępu na zawody piłki nożnej, urządzane przy współudziale towarzystw zagranicznych; 4) 40% ceny biletu wstępu na wszystkie inne widowiska i zabawy, wymienione w § 1, tudzież na przedstawienia kinematograficzne utworów i filmów wyłącznie krajowych.

==○==

— Wakacyjny kurs introligatorstwa dla pań i panów z inteligencji rozpoczyna. Liczba uczestników ograniczona. Informacje codziennie od 5 do 7 ul. Podwale 2, gimnazjum. 5115

— Ruć wydawniczy. Jak się dowiadujemy, powstałe niedawno w Warszawie Katolickie Towarzystwo Wydawnicze — po wejściu w łączność organizacyjną z Księgarnią „Kroniki Rodzinnej” — przystępuje obecnie do wydania Polskiego Przewodnika Katolickiego. Będzie to rocznik informacyjny, obrazujący całokształt stosunków i pracy Kościoła oraz ogółu katolików na polach: religijnym, oświatowo-kulturalnym, gospodarczym i społecznym w Polsce. — Polski Przewodnik Katolicki będzie pracą zbiorową. Cały szereg wybitnych działaczy katolickich już przybiegało swój czynny udział w tem wydawnictwie.

— Gradowe chmury przeciągnęły wczoraj przed południem przez miasto,

znacząc kilkakrotnie w krótkich odstępach czasu swe ślady drobnym, ale gęstym gradem, który nie poczynił jednak większych szkód w ogrodach warzywnych zarówno z powodu krótkiego swego trwania jak i miniaturowego wyglądu lodowych kuleczek.

— Oryginalny pacjent szpitalny. Wczoraj po południu zachorował nagle na ul. św. Piotra N. Łukasiewicz, rzekomo dziennikarz, który popadł w stan nieprzytomny. Posterunkowy wezwał Pogotowie Ratunkowe, które przewiozło go do szpitala. Gdy w godzinę później z Ekspozytury policyjno-śledczej zapytano o stan zdrowia Łukasiewicza, — otrzymano odpowiedź, że opuścił on szpital bezwzględnie po przybyciu w jego mury i że już kilkakrotnie w ten sposób postąpił ten oryginalny pacjent szpitalny. W świecie dziennikarskim Łukasiewicz nie jest znany.

— Próba rewolty w więzieniu przy ul. Batoro. Więźniowie komunistyczni usiłowali wywołać w tem więzieniu rewoltę, — wysuwając żądanie wypuszczenia na przechadzkę z cel innych więźniów, w pierwszym rzędzie Linka i Steigera. Próba rewolty, zainicjowana przez komunistę Melnyka, została rychło zlikwidowana przez straż więzienną i policję.

— Z sali szpitalnej. Do tutejszego szpitala przywieziono w dniu wczorajszym Cyryle Klimczuk, zamieszkałą stale w Łopatynie — ranną w nocy na pastwisku w prawą nogę wystrzałem z karabinu — z ręki nieznanej sprawcy. — Przywieziono dalej Julię Ilczyżyn, pozostającą w służbie u Michała Szafrana przy ul. Kochanowskiego 91, ranioną w głowę jakimś ostrym narzędziem przez Leona Dobrowolskiego, zam. przy ul. Królewskiej 12. Lakoniczna notatka policyjna nie podaje niestety powodu, dla którego sprawca postąpił w tak brutalny sposób.

P. uiał się na mszę św. połową, odprawioną przez proboszcza ks. kam. Matewskiego, w czasie której wygłosił kazanie ks. Tomaszewski. — Po mszy św. ruszył pochód na boisko Sokola, gdzie do licznie zgromadzonej ludności, składającej się tak z Polaków, Rusinów, jak i żydów, przemówił o wielkopomnej Konstytucji p. Nawłoka. Po odśpiewaniu pieśni narodowych przez dzieci szkolne pod kierownictwem p. Nowaczka, przemówił osadnik Musiał, apelując do włóściń, aby łącząc się z inteligencją, wspólnie i zgodnie pracowali dla dobra Ojczyzny. — Po odśpiewaniu Roty zakończono podniosłą uroczystością defiladą wojska i oddziałów konnych przed tutejszym starostą i dowódcą Baonu K. O. P. Wygląd i postawa młodych i dziarskich żołnierzy budziły uznanie dla naszego wojska, czego dowodem były liczne oklaskiwania.

Wieczorem w sali Kółka rolniczego Koło młodzieży odegrało nadzwyczajne uroczyste „Wiesława“, a po przedstawieniu odbyła się zabawa ludowa. — Z radością musimy podnieść, iż uroczystości majowe obchodzono niemiłej uroczystości we wszystkich miejscowościach powiatu. Na szczególniejszą, wzmiankę zasługują obchody w Husiatynie, Chorostkowie, Horodnicy, Liozkowcach, Czarnokonicach Wielkich, Zofiówce, Hadyńkowcach, Jabłonowie i Probuźnie. Zaznaczyć należy, iż mimo nieprzychylniej agitacji działaczy ruskich ludność ruska, zwłaszcza wiejska, brała bardzo tłumny udział w tym święcie.

□ ZBARAŻ. Obchód rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. — Wiec manifestacyjny przeciw Niemcom. W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego święcił Zbaraż 900 rocznicę koronacji Chrobrego. Uroczystość rozpoczęła solenna msza św. na boisku sokolem. Po przepięknym kazaniu ks. Głowackiego i po przemówieniu p. Wąkwa, prof. gimn. na temat zasług Bolesława Chrobrego, zebrały się niezmiernie rzęsy w sali „Sokola“ na wiec manifestacyjny przeciw zakusom Niemiec na zachodnie dzierżawy naszego Państwa. Do zebranych przemówił gorąco ks. poseł Matius, zaproszony na wiec przez tutejsze Koło Z. L. N.; p. Tokarczuk Franciszek, gospodarz z Łubianek zabrał głos w imieniu P. S. L. Po tych przemówieniach powzięto jednomyślnie odpowiednie rezolucje.

Wieczorem odbyła się w sali „Sokola“ uroczysta Akademia ku czci Chrobrego. Po słowie wstępnym dyr. gimn. St. Kryszewskiego, odśpiewał dobrze kilka pieśni chór męski pod batutą prof. Długoszowskiego, poczem chór młodzieży gimnazjalnej pod kierownictwem prof. Czerneckiego, wystąpił z „Wieniec pieśni polskich“ w układzie Galla. Po dwóch udatnych deklamacjach (Ligockiego: „Pieśń o Bolesławie Chrobrym“ i Illickiej „O Chrobrym“) odegrała młodzież gimnazjum sztuczkę Żurawskiej p. tyt.: „Żołnierz“.

Tak uczcił Zbaraż pamięć Chrobrego króla.

S. K.

□ WINNIKI. Dzień spółdzielczości. Z inicjatywy kooperatywy robotniczej „Zgoda“ obchodzono bardzo uroczystość w Winnikach dnia 7 czerwca „Święto spółdzielcze“. Mimo, że w zrzeczeniu „Zgody“ jest znaczna liczba Rusinów, to jednak nie wzięli oni udziału w uroczystości, a nawet miejscowy proboszcz ruski odmówił odprawienia na tę intencję nabożeństwa i w ostatniej chwili zwrócił pieniądze posłane przez bardzo internacjonalny zarząd „Zgody“ na ten cel. Nie lepiej postąpiła czytelnia „Proświta“. Może ten bardzo znamienity odruch Rusinów w Winnikach trochę wyleczy z „rusofilstwa“ nasz sławetny „Beirat“ magistracki — może on teraz, przejrzy że na nic się przydało paskudzić 7 pryncypalnych ulic ruskimi nazwami.

PAMIĘTAJMY O CELACH I ZADANIACH TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ.

Z SALI SĄDOWEJ.

Jak dr. Gagatek dorabiał się majątku.

Wczoraj rozpoczęła się w dalszym ciągu w sądzie karnym rozprawa przeciwko dr. Gagatkowi, oskarżonemu o oszustwo. Przesłuchiwało dalszych świadków.

Świadek Zopoth z Warszawy zeznał, że nie przypomina sobie, czy dr. Gagatek w owym czasie, gdy p. Brunicki miał podpisać dokument, był w Warszawie. Dokumentu nie widział i o nim nawet nie słyszał. Zapłatę za zdeponowanie mebli Brunickiego gwarantował dr. Gagatek, który jak wiadomo, nie chciał ich oddać Brunickiemu. Świadek przypomina sobie, że meble miały być złożone na koszt dr. Gagatki. P. Brunicki w czasie kiedy miał podpisać ów dokument, narzekał na dr. Gagatkę, że go oszukał, ograbił z willi. W końcu zeznał świadek że między 4—6 lipca był u dr. Gagatki w Gdańsku, gdzie spisał z nim nawet jakąś umowę. Wobec tego nieprawdziwym jest zeznanie dr. Gagatki, który twierdził, że od czerwca do września 1920 r. nie był w Gdańsku i dokumentu tam nie otrzymał.

Świadek dr. Nagel, adwokat, zeznał po zaprzysiężeniu, że złożył na ręce dr. Kwiatkowskiego 208.000 marek jako należność ceny kupna za willę. Wówczas dr. Kwiatkowski oświadczył, że ma jeszcze pewne pretensje. Jakże to pretensje, świadka nie obchodziło, bo miał polecenie złożyć kwotę i to uczynił. Ponieważ sfalszowany dokument znaleziono podczas rewizji w kancelarii świadka, dłużej wentylowaną była sprawa tego dokumentu. Zapytany, skąd się wziął u niego ten dokument, dr. Nagel oświadcza, że nie wie, może od Gagatkowej albo od „jego posłańca“.

Przew.: Jakto od jego posłańca?

Świad.: No od Gagatki.

W rezultacie pokazało się, że świadek Gagatka nie znał, tylko jego żonę i możliwe jest, że otrzymał ten dokument z domu p. Gagatkowej. Nie wykluczone jest jednak, że dokument ten przywiózł specjalny posłaniec do p. Gagatkowej, a ta wręczyła go świadkowi. W dalszym ciągu przesłuchania, dr. Nagel jako zastępca p. Bryla i dr. Gagatka wypadli do tego stopnia z roli świadka, że przewodniczący musiał zwrócić mu uwagę, że nie jest obrońcą dr. Gagatki.

Świadek p. Bryl zeznał, że kupił od

br. Brunickiego willę, a po spisaniu punktacji, br. Brunicki oddał mu willę w posiadanie. Aczkolwiek punktację podpisał w kilka dni później i złożył zaledwie zadatek w sumie 100.000 marek, prawa swe do willi natychmiast przelał na dr. Gagatkę, nie troszcząc się o podpisanie kontraktu z br. Brunickim i nie zapłaciwszy reszty ceny kupna. — Świadek sadził, że uczynił to dr. Gagatek. Poseł Bryl bronił swego przyjaciela, że był hojny, sypał tysiące na cele społeczne, ale nie wymienił na jakie. O fałszowanym dokumencie nic nie wiedział.

W dalszym ciągu rozprawy p. Bryl zeznał, że czuł się w prawie wprowadzić w posiadanie dr. Gagatkę, gdyż dozorczyńni willi br. Brunickiego oddała mu willę w posiadanie.

Dr. Dwernicki: Jakże p. poseł mógł oddawać w posiadanie, nie będąc sam jeszcze właścicielem?

Świadek: Nie jestem prawnikiem, odpowiem panu przez analogię: Oddawałem tak, jak odbierałem realność kupioną od p. mecenasa na ul. Ryceńskiej.

Adw. Dwernicki: To nie jest żadna analogia! Pan mi cenę kupna zapłacił, ja panu podpisałem kontrakt, a oddała panu w posiadanie realność nie stróżowa, ale rezydentka tej realności.

W tem miejscu następuje konfrontacja br. Brunickiego z p. Brylem.

Br. Brunicki stwierdza, że nie oddał p. Brylowi willi w posiadanie. — Mógł to uczynić tylko adwokat dr. Kwiatkowski, który miał pełnomocnictwo, a nikt inny nie był do tego upoważniony. Adwokat Kwiatkowski, jak to zresztą sam zeznał, nie oddał p. Brylowi w posiadanie willi a zatem nie miał prawa p. Bryl wprowadzać do willi dr. Gagatkę.

Przesłuchanie p. Bryla zakończyło się komiczną sceną: Oto p. Bryl, poirytowany na p. Brunickiego, chcąc go ośmieszyć oświadczył, że p. Brunicki zasypywał go prośbami, aby go zrobił posłem lub konsulem.

Dr. Dwernicki: Przyzna p. poseł, że br. Brunicki byłby lepszym posłem od wielu innych członków naszego Sejmu.

Poseł Bryl, uśmiechając się, przytakuje temu, nie orientując się w aluzji, co wywołało salwy śmiechu wśród audytorjum.

Na tem o godz. 2'30 odroczone rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Falszerz banknotów z Hołoska.

Przed sądem przysięgłych „stał“ wczoraj Ludwik Biesiadecki, 33-letni rzeźbiarz, podający się za artystę, absolwent 3 klas szkoły przemysłowej, oskarżony o fałszowanie i puszczanie w obieg państwowych banknotów kredytowych 5-złotowych. Według aktu oskarżenia, oskarżony bawiąc w lutym i marcu u brata swego w Hołosku pod Lwowem, zaczął wyrabiać banknoty 5-złotowe. Biesiadecki sporządzał fałszyfikaty w ten sposób, że odbijał na kalce rysunek banknotów, później rysunek fotografował, sporządzał kliszę i potem dopiero przy pomocy farb, smoły i rozmaitych kwasów, jak wiadać mozolną pracą, zdobywał banknoty. Jeden z takich banknotów wymienił w jakimś sklepie w Wołoszynie koło Bóbrki. Właściciel sklepu

poznał się na fałszyfikacji i zawiadomił posterunek policji, która fałszerza aresztowała. Biesiadecki przyznał się do czynu, twierdząc że robił to z biedy, chciał w ten sposób zdobyć 1000 zł. aby pojechać do Warszawy i tam znaleźć jakąś posadę. Tymczasem przy 65-tym puszczonym banknocie schwytano go.

Stwierdzono również, że do zbrodni nie skłoniła go niedza, bo Biesiadecki pił i bawił się, a na Hołosku jeździł dorożkami.

Rozprawę prowadził r. Antoniewicz, oskarżał prok. dr. Paklikowski.

Po przesłuchaniu kilku świadków, w myśl werdyktu ławy przysięgłych, skazano Biesiadeckiego na 3 lata ciężkiego więzienia. Skazany przyjął wyrok.

Wręczenie aktu oskarżenia I. Jägerowi i tow.

Wczoraj w południe sędzia śledczy wręczył akt oskarżenia Ignacemu Jägerowi, Mikołajowi Mykietynowi, Ignacemu Kornhaberowi, Maksowi Glasermanowi i Janowi Dwornickiemu, oskarżonym o oszustwo i oszczerstwo, a Kornhaber i Mykietyn oskarżeni są ponadto o zbrodnię gwałtu publicznego.

Jak wiadomo po uwolnieniu przez sąd doraźny Steigera, były agent Dwornicki przedstawił niejakiemu Mykietynowi, który zeznał, że widział, iż

mentu, jakoby od organizacji ukraińskiej, w którym wojskowa ta organizacja przyznała się do zamachu na p. Prezydenta. Owóż pokazało się, że autorem tego dokumentu jest Mykietyn, a materiału dostarczył mu Kornhaber, z poleceniem przetłumaczenia na język ukraiński. Ta sama organizacja (ręka Mykietyna, za namową Kornhabera) wysłała list do wiceprez. sądu p. Hawla z pogrozkami, by Steigera lepiej traktowano w więzieniu. Za to Mykietyn i Kornhaber oskarżeni są o oszustwo i gwałt publiczny. Zdaje się, że sprawa tych dokumentów będzie rozpatrywana łącznie ze sprawą Steigera.

Akt oskarżenia przeciwko Jägerowi i tow. obejmuje 64 stron pisma maszynowego. O ile obrońcy nie wniosą sprzeciwu rozprawa przeciwko Jägerowi i tow. odbyłaby się jeszcze w b. miesiącu.

Przeciwko fotografowi Münzowi ustanowiono śledztwo.

† Grzegorz Nalewajko

Ostatnio rozstał się z życiem doczesnym po dłuższej, ciężkiej chorobie ś. p. Grzegorz Nalewajko, dyrektor, wziętnie kierownik filji państwowego gimnazjum z ruskim językiem nauczania we Lwowie. Zmarł cicho, jak cicho była praca jego 65 letniego życia, nie poddając się śmierci, jak się trudnościom pracy nauczycielskiej lat 38 trwającej nie poddawał. Cichy, zasłużony, ceniony pedagog tyle właśnie lat twardego pełnił służbę swego ukochanego zawodu bądź jako nauczyciel, bądź jako kierownik wspomnianego zakładu, zawsze i wszędzie podwładnym i młodzieży dając wzór pracy pozytywnej, dalekiej od wszystkiego, co brzydkie i niskie.

Pochodząc z rodziny ubogiej, własną pracą dobił się stanowiska poważnego, na którym do ostatnich niemal chwil życia pozostając, umiał żywe uczucia względem swego narodu łączyć harmonijnie z lojalnością obywatela i urzędnika Państwa polskiego. Tym sposobem życiem swoim całemu dawał dowód, gdzie szukać silnej ostoji bytu i rozwoju własnego narodu w pracy i współzyciu z narodem bratnim. Tak czynił, a nawet nie wahał się... marować.

Przez małżonkę swą, Polkę, spowinowacany z rodami polskimi, był typem porządnego Rusina. W czasach kiedy typ ten ginał, on go do końca życia przedstawiał i nieraz musiał, jak ni to sam powiadał, gorzko od swoich polknąć pigułkę.

Z konieczności (niejednokrotnie, znajdując się w położeniu między miłotem a kowadłem, robił swoje, jasno mając odczucie i zrozumienie tego co uczciwe, dobre, rozumne. Typ taki — we własnym społeczeństwie — nie zawsze żywy znajduje oddźwięk — to zrozumiałe. Nie umniejszajmy to jednak zasług ś. p. Zmarłego, przed którego duchem kłonią się wszyscy, a rzeźba przyszłości będzie sad wydać o wartości typu i o tem, który z nich zwycięży: zgodnej współpracy, czy też rozdziału i nienawiści.

Dzisiaj nad grobem ś. p. Zmarłego w uznaniu zasług i pracy chyła się zgodnie czoła pokoleń całych, które wychowywał, część mu oddaje młodzież, która starała się wychowywać w imię swych uczciwych zasad, kłonią się przed grobem wytrwałej pracy nauczyciele, którym przewodził lub z którym kolegowi, wspominam go wreszcie serdecznie ja, widząc w ś. p. Zmarłym nie typ zaginiony, lecz w niedalekiej przyszłości dla dobra obu narodów, wziętymi krewi, wspólnych dzieł, wreszcie wyrokiem Opatrzności złączonych — oddychających.

Ś. p. Grzegorzowi za trudy żywota zubożonego od współczesnych i potępionych część i pamięć!

Jan Liwoczyński.

Herbata RIEDLA

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Aphanja pieniądza.

Kryzys gospodarczy, który przeżywamy dojrzewa. Czekanie z wydaniem zarządzeń aż do ziszczenia się dwóch nadziei tj. uzyskania pożyczki zagranicznej i realizacji zbiorów, jest tylko marnowaniem krótkiego czasu pozostawionego nam jeszcze przez bieg wypadków dla swobodnej żądanej nagłą potrzebą niewymuszonej decyzji. Uzyskanie bowiem pożyczki nie zależy od nas, ani co do samego faktu, ani co do chwili kiedy on nastąpi, a zbiory jeszcze są na piśmie, są jak chłopcy mówią cheptem ich wartość zresztą jest już właściwie skonsumowana przez zaległości podatkowe i kredytowe. Zbiory musiałyby więc wypaść wprost fenomenalne, takie, o jakich Helfferich po wojnie rosyjsko-japońskiej powiedział: „że bogaty zbiór okazał się silniejszym niż niezręczność jej władców”.

Skutkiem bierności naszego bilansu handlowego powstało zmniejszenie się pokrycia dewizowego w Banku Polskim z 74 proc. w styczniu na 58 proc. w maju, które wywołało niepokój i niecierpliwość samą przez się nieuzasadnioną, dlatego ponieważ jeszcze bardzo daleko do najniższej granicy (30 proc.) ustawowego pokrycia, a Austria, która ma jeszcze niższe (20 proc.) ustawowe pokrycie mimo to ma walutę tak dalece stabilizowaną, że obecnie komitet finansowy Ligi Narodów zdecydował się na zwolnienie tzw. resztek kredytowych, które stanowiły rezerwę dla podtrzymania i zabezpieczenia stabilizacji waluty. Na sze pokrycie dewizowe jest jeszcze zawsze jednym z najsilniejszych wśród państw Europy.

Wysokość pokrycia kruszcowego względnie dewizowego jest wogóle tylko barometrem wedle słów prof. Van Gyna. Spadek tego barometru wskazuje, że potrzebne są środki zaradcze dla podtrzymania siły kupna i kursu, które to środki też u nas natychmiast zastosowano przez podwyższenie cel, utrudnienie importów i wyjazdów zagranicznych. Środki te będą skuteczne, o ile społeczeństwo zechce współdziałać, w czym może wiele pomódz Narodowa Organizacja Kobiet, zakładając we wszystkich miastach i miasteczkach samoobronę przeciw niepotrzebnym towarom zagranicznym (zwłaszcza tulipanowe), ale nie można zapoznać, że te środki łącznie z redukcją kredytów spowodują nową falę drożyzny i mogą być przez zagranicę w drodze ulg taryfowych tak osobowych jak przewozowych i kredytów eksportowych sparaliżowane.

W każdym razie bierność bilansu handlowego spowoduje zmniejszenie i tak już niewystarczającego obrotu bilanów, który w stosunku do przedwojennego obiegu (około 2 miliardy złotych) z doliczeniem spadku wartości złota wynosił w styczniu 1 trzecią przedwojennego obrotu, a od stycznia jeszcze obieg spadł z 706 milionów na 520, przyczem też jego szybkość zmalała (bo jeden wóz wystarczy na potrójną ilość towaru jeśli się 3 razy na dzień między tymi samymi miejscowościami obraca. Łatwym byłoby wykazać, że w naszych stosunkach teoria o potaniu towarów przy biernym bilansie i wzmożeniu przez eksportu nie może mieć zastosowania, zresztą każdy to na własnej skórze od czuwa. Złoty więc pozostanie niewzruszony i pełnowartościowy, lecz powędruje do kas bankowych i zniknie z obiegu a nastąpi aphanja (niewidzialność pieniądza), która znów spotęgna drożyznę wbrew opinii teoretyków, którzy w razie restrykcji środków obiegowych przewidują potanie towaru nie licząc się z tem, że do zniszczenia przemysłu i rolnictwa za pomocą zagranicznych importów dopuścić nie można. Ta

aphanja pieniądza, powszechne zresztą zjawisko w czasie paniki np. wojennej, pozbawia gospodarstwa możliwości wymiany towaru mimo, że towar został wyprodukowany i woła o kupca. Pieniądz został „wynaleziony” dla ułatwienia zamiany towarów, pieniądz ma więc być sługą gospodarstwa a nie jego panem. Jeśli więc istnieją towary gotowe i istnieje chęć do wymiany, to pieniądz niewidzialny jest przeszkodą a nie pomocą przy wymianie. Tę przeszkodę musimy usunąć jeszcze przed zbiorami. Bank Polski zboża nie kupi, bez pieniędzy nikt zboża nie wyda, a jeśli będziemy czekać na spieniężenie w drodze eksportu; to powiększymy drożyznę zamiast ją zmniejszyć. Tworzenia pieniędzy ufundowanych na gotowych towarach nie można nazwać inflacją; bo nie tworzy się nowych bogactw fikcyjnych gdyż odpowiednia ilość towaru została automatycznie z obiegu usunięta. Ani Państwo ani emitujący Bank nie uzyskają dla siebie nowych wartości, jeśli pieniądz ten może służyć do zapłaty podatków i kredytów. Wszelkie inne zalecane środki jak zmniejszenie pokrycia not ze zmianą ustawy monetarnej, tworzenie pieniądza posilkowego opartego na hipotekach jak marka rentowa, nie prowadzą do celu, bo ziemia, kamienie, fabryki maszyny nie mogą nigdy być podstawą emitowania pieniądza, lecz tylko towar gotowy do obrotu, a te wszystkie środki wyszłyby tylko na to co Mac Kenna nazywał „małą” inflacją „bez utraty jawnej uczciwości” ale przecież inflacja. Od niej powinien nas także odstraszyć ukryty jej drugi cel tj. obniżenie za jej pomocą wartości jednostki monetarnej, którą bezsprzecznie przy regulacji waluty obrano za wysoką. Mimo, że wówczas popełniono rażący błąd, to wobec tego, że cała dzisiejsza generacja za niego już zapłaciła niebywałymi wysiłkami i cierpieniami, nie wolno nam tylko dlatego, żeby pokazać żeśmy mieli rację, zeskoczyć na kilka piąter niżej. Co znaczy waluta złotowa najlepiej wykaże porównanie z Francją, gdzie istnieje projekt rewolucyjnej franka na przeciąg 25 lat z rezultatem podwyższenia go do 42 centymów złotych, a powrót do przedwojennego paritetu jest tam wogóle uważany za utopię. Uzyskalismy więc dzięki tym wysiłkom to o czym Francuzi nawet nie marzą!

Zresztą żadna inflacja ani duża ani mała już się udać nie może, bo po doświadczeniach na własnej skórze nikt z obecnej generacji już sfalszowanych lub na illikwidnych podkładach opartych pieniędzy nie przyjmie. Na towarach oparty pieniądz, o ile obraca się w granicach ustawowego bezpieczeństwa nie jest sfalszowany, bo złoto i srebro jako fundacja pieniądza są przecież także tylko towarami.

Ponieważ Bank Polski wedle art. 46 statutu posiada wyłączny przywilej wypuszczenia bilietów bankowych posiadających nieograniczoną moc umarzania zobowiązań przez zapłatę, można dojść do emitowania pieniędzy towarowych albo w drodze zmiany statutu lub osobną ustawą podobną do Vreeland-Aldrich Currency Bill z r. 1908, która zarządziła emisję pieniądza posilkowego (emergency currency) lub do tzw. Loan Certificates. Sądymy jednak, że wystarczyłoby emitowanie bonów nie mających nieograniczonej mocy umarzania, lecz które będą ograniczone tylko do dwóch funkcji tj. zapłacenie podatków i umorzenie kredytów Banku dla Gosp. krajowego, co nie wymaga zmiany statutu B. Polskiego (bo nie są nieograniczone), lecz w myśl par. 108 statutu Banku dla Gospodarstwa krajowego może dozwolić minister skarbu w drodze rozporządzenia zmieniającego jego statut. Oczywiście bieg takich

bonów byłby bardzo krótki, co też odpowiada ich celowi tj. umożliwienie spieniężenia gotowych towarów i przyspieszenie biegu towarów w ręce konsumenta krajowego czy zagranicznego.

Jeśli natomiast będziemy dalej w bezczynności ze strachu przed słowem „inflacja”, to nie tylko spotęgujemy drożyznę, ale dojdziemy do prawdziwej inflacji, bo Państwo wobec drożyzny będzie musiało urzędnikom pobyry podwyższyć. Już przy dzisiejszych poborach wobec niewykonania programu oszczędnościowego z powodu drugiego strachu przed słowem

„zdobyc socjalna” zrównoważenie budżetu jest coraz bardziej problematyczne, a co dopiero będzie gdy z miesiąca na miesiąc pobyry wzrosną mimo spadku cen zboża, które ilościowo we wysokości kosztów utrzymania odgrywa tylko minimalną rolę, a nie należy też zapominać że zeszłoroczne pobranie nadmiernych podatków było także tylko zamaskowaną inflacją, bo Państwo pobrało większą część dochodu społecznego niż wypadało wedle zasad gospodarczych, co pozwoliło na wydatki którym żadne realne walory już nie korespondują.

Dr. Aleksander Raczyński.

Wiadomości gospodarcze.

Kalendarzyk Walnych Zgromadzeń Spółek Akcyjnych.

- 16. czerwca: Akcyjny Bank Związkowy we Lwowie.
- 17. czerwca: Zakłady Przemysłowe Karol Machlejd w Warszawie.
- 19. czerwca: Karpalit we Lwowie.
- 20. czerwca: Bank Cukrownictwa w Poznaniu.

== (p) Skład tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej. Komitet ekonomiczny ministrów uwzględniając częściowo wyniki dyskusji, jakie toczyły się w ministerstwie skarbu, zaproponował następujący rozdział miejsc w projekcie ustawy o tymczasowej Naczelnej Radzie Gospodarczej. Grupa „Rolnictwo” zamiast pierwotnych sześciu miejsc ma otrzymać osiemnaście po dzielonych w następujący sposób: własność państwowa 2 miejsca w Radzie, Izby rolnicze — 3, wielka własność — 3, mała własność — 6, przemysł rolniczy — 2, spółdzielnie rolnicze — 2. „Przemysł” mający 18 miejsc, podzielono: przedsiębiorstwa państwowe — 3, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej — 2, izba przemysłowa — 5, inne zrzeszenia przemysłowe — 8. W grupie „Rękodzieło” z 4 miejsc otrzymać mają Izby Rękodzielnicze 2. Inne zrzeszenia 2. W grupie „Handel” izba handlowa w Katowicach 1, inne zrzeszenia 4 miejsca. Grupa „Transport” ma mieć 4 miejsca, z tych lotnictwo i automobilizm 1, koleje 1, poczta i telegraf 1, żegluga morska 1 i rzeczna 1. „Instytucje Kredytowe” otrzymać mają 7 miejsc, a z nich Bank Polski 1, Instytucje Kredytowe państwowe 2, Tow. Kredytu długoterminowego 1, inne 3. Własność nieruchoma miejska ma mieć jednego przedstawiciela. Instytucje samorządowe gospodarcze 3. W grupie „Praca najemna”, dla której przeznaczają się 28 miejsc, podział ma być następujący: urzędnicy państwowi komunalni 5, pracownicy biurowi i handlowi 2, pracownicy techniczni 3, robotnicy przemysłowi i handlowi 10, transportowi 3, robotnicy rolni 5. „Wolne zawody” mają otrzymać 2 miejsca, a przed stawiciele nauki 6.

== Oszczędności budżetowe. W związku z ułgami podatkowymi, powodującymi przesunięcie wpływów z niektórych podatków na drugą połowę roku bieżącego, Ministerstwo Skarbu w wykonaniu obowiązku, nałożonego przez Sejm ustawą skarbową w dziedzinie miesięcznego budżetowania — wezwał poszczególne ministerstwa do ograniczenia wydatków państwowych pozostałych na pierwszą połowę roku bieżącego tylko do najniezbędniejszych. Ograniczenie to nie dotyczy naturalnie wydatków, związanych z terminowym wykonywaniem umów, a zwłaszcza tych, które są związane z samą działalnością gospodarczą, przede wszystkim zaś wydatków inwestycyjno-budowlanych. Zaznaczyć należy, że zarządzenie to nie może wpływać ujemnie na tok życia państwowego.

== Mąka i chleb nie zdrożeją. W związku z rozpowszechnionymi pogłoskami o mającej rzeźbom nastąpić podwyżce cen mąki i chleba, dowiadujemy się, że istotnie zainteresowane w tej podwyżce czynnik starają się sztucznie podnieść ceny. Tymczasem sytuacja na rynku nie wymaga wzrostu cen. Władze administracyjne wydały już szereg zarządzeń, które mają nie dopuścić do sztucznego podniesienia cen chleba i mąki.

== Reorganizacja przemysłu żelaznego w Polsce. Należy się liczyć z ewentualnością, że wywóz produktów naszego przemysłu żelaznego do Niemiec z dniem 15 bm. może się stać niemożliwością. Kryzys przemysłowy, jakby zagrażał wówczas naszej metalurgii, byłby możliwym do zażegnania jedynie na drodze reorganizacji naszego przemysłu metalowego. Przemysł ten będzie musiał przetworzyć się w żelazno-przetwórczy i wykańczający tak iż z wytwórcy żelaza przemieni się w wypadnie częściowo w konsumenta wla-

stych wytworów i ich przetwórcę. Dotychczas przemysł górnośląski ewolucji tej nie przeszedł, nie umiając wyzyskać korzystnego momentu premi inflacyjnej, jak to uczyniły zakłady Kruppa w Niemczech. Prócz tego niezwykle ważną kwestią jest zwiększenie eksportu wyrobów żelaznych, która obok problemów wywozowych węgla stanowi obecnie jedno z czołowych zagadnień polskiej polityki przemysłowej. W tym celu należy nie tylko podnieść zdolność eksportową żelaznego przemysłu górnośląskiego w dziale wyrobów specjalnych, ale również i przystosować odpowiednie środki transportowe. Groźba zamknięcia wywozu do Niemiec będzie miała tę dobrą stronę, że zmusi nasz przemysł żelazny do reorganizacji w tempie przyspieszonym, oraz do przystosowania się do potrzeb rynku wewnętrznego, co dotychczas było uwzględnione w stopniu nieznaczny.

== (p) Organizacja handlu mięsem. Przygotowuje się obecnie akcja zaopatrywania miast w tanie mięso. Ministerstwo rolnictwa przystąpiło do zorganizowania hodowców bydła w specjalne spółki zbytu, któreby z wykluczeniem pośredników dostarczały bydło dla organizacji miejskich. Równocześnie powstaje spółka, złożona z miast: Warszawy, Katowic, Lwowa, Krakowa i Poznania, która ująć ma w swe ręce bicie bydła i sprzedaż konsumentom w sklepach miejskich, lub też w jatkach prywatnych. Spółka ta ma urządzić również i chłodnię, oraz objąć przewóz mięsa w wagonach chłodniczych. Wagonów takich posiada zarząd kolei zgórą sto; wymagają one jednak gruntownego remontu i spółka ta ma go dokonać, by nawet w porze letniej uzyskać możliwość transportowania mięsa. Równocześnie powstają mające przetworzyć wyrobów mięsnych, któreby nadmiar mięsa, celem uchronienia go od psucia się mogły przerobić i w tej formie oddać do konsumpcji.

== Eksport wyrobów żelaznych z Polski. Zbliża się moment, w którym prawdopodobnie przemysł żelazny w Polsce, dotychczas jednostronnie zależny od Niemiec, będzie musiał szukać własnych dróg i środków produkcji oraz nowych rynków zbytu, gdyż produkcja tego przemysłu jest znacznie większa niż zapotrzebowanie wewnętrzne. Trudności w szukaniu rynków są przy dzisiejszych koniunkturach światowych znaczne i cały szereg państw zdobywa się na premijowanie eksportu dla zapewnienia sobie stałego zbytu. Tak czynią Niemcy, Amerykanie i Belgijczycy. Wysokie koszty produkcji w Polsce będą nam w znacznej mierze utrudniały walkę konkurencyjną, to też premie wywozowe są koniecznością. Z rynków zbytu, o których zdobywie polski przemysł żelazny mogłoby się kwapić, najbardziej odpowiedniami są: Południowo-amerykański, rosyjski, oraz przy pewnych staraniach bałkański i turecki.

== Upadek handlu drzewem w Gdańsku. Wysokie opłaty portowe pobierane w Gdańsku odbijały się szkodliwie na obrotach drzewem. Dotychczasowe transporty eksportowe znacznie bardziej obciąża się kierować do portów niemieckich a w pierwszym rzędzie Szczecin i Hamburg, dokąd idą ładunki drzewa Małopolskiego i Czechosłowackiego. Prócz tego od dłuższego już czasu znaczne transporty drzewa z Polski idą przez Gdynię, która z biegiem czasu będzie w stanie zgromadzić w sobie znaczną część czynności transportowych w handlu polskim drzewem.

== Sprawa tranzytu między Salonikami, Jugosławią, Rumunią, Czechosławią i Polską. — Pułkownik Deiter, francuski attaché wojskowy, pracuje nad przygotowaniem obszernego elaboratu o tranzycie między Salonikami a Jugosławią, Rumunią, Czechosławią i Polską. Zgodnie z jego opinią, podzielaną podobno w Paryżu, droga przez Saloniki jest jedyną, jaka dla Francji i 4-ch wymienionych państw może w danym wypadku pozostać otwartą. Połączenie przez inne porty greckie i przez Bułgarię, uważano za niewchodzące w rachubę.

NOTOWANIA GIEŁDOWE.

Lwów 15 czerwca 1925.

W transakcjach międzybankowych	
1 Dolar amerykański	Zł. 51P 52
Nowy Jork	51P 50
1 Funt szterling	25P 25-27
100 Franków belgijskich	25 55
100 „francuskich	101 20
100 „szwajcarskich	209 50
100 Florenów holenderskich	15 42-15 43
100 Koron czesko-słowackich	73 20
100 Koron austriackich	123 68
100 Szajlingów austriackich	—
100 Mark niemieckich	—
100 Lej rumuńskich	—
100 Lirów włoskich	—
100 Dynarów jugosłowiańskich	—

Dolar et. w wewnętrznym obrocie: 51 1/2.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 15 czerwca. (PAT)	
Belgia	2467.5
Belgrad	24 74
Budapeszt	—
Bukareszt	—
Holandia	208 75
Kopenhaga	49 25
Londyn	25 28 75
Nowy Jork	25 30
Paryż	25 20
Praga	15 38 75
Szwajcaria	100 87
Wiedeń	73 18
Włochy	20 42

(Pierwsze cyfry oznaczają transakcje, — drugie, sprzedaż — trzecie: kupno).

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 15 czerwca. (zamknięcie) (PAT)	
Paryż	24 90
Londyn	25 02
Nowy Jork	51 5
Belgia	24 40
Włochy	20 15
Hiszpania	73 20
Holandia	206 90
Berlin	122 6
Wiedeń	72 50
Oslo	137 95
Sztokholm	86 75

Tendencja osłabiona.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 15 czerwca. (PAT)	
Nowy Jork	485 75
Francja	100 50
Belgia	102 30
Włochy	123 75
Szwajcaria	25 02

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 15 czerwca. (PAT)	
Londyn	100 65
Nowy Jork	207 2
Belgia	99 25
Włochy	81 63

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Papieru procentowego.

Warszawa, 15 VI. 13 VI.	
8 pr. Państwowa Pożyczka złotowa	73 00
4 pr. Pożyczka Dolarowa	63 25
10 pr. Pożyczka Kolejowa	00 00
6 pr. Pożyczka Konwersyjna	46 00

Akcja.

Bank Dyskontowy Warszawski	5 70	5 75
Bank Handlowy Warszawski	4 60	4 60
Bank dla Handlu i Przemysłu	—	0 70
Polski Bank Handlowy	—	—
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Bank Zachodni	1 50	1 55
Bank Zjednoczonych Ziemi Polskich	—	—
Bank Związku Spółek Zarobkowych Kijewski	7 50	—
Pols. —	—	—
Spies	2 15	2 15
Złoty —	—	—
Elektr. Z. Dąbr.	—	0 70
Elektrownia —	—	—
Brown Boveri	—	—
Sita i Światło	—	—
Chodorów	—	3 15
Czerwik	—	—
Częstocice	—	—
Gostawice	—	1 85
Michałów	—	—
Warszawskie Tow. Fabr. Cukru	2 25	2 30
Firley	0 33	0 31
Lazy	—	—
Wysoka	—	—
Warszawskie Tow. Kopalni Węgla	1 60	1 75
Drzewny Przemysł Handlowy	—	—
Polska Nafta	—	—
Bracia Nobel	—	1 65
Cegielski	—	0 40
Fitzner Gamber	—	—
Lipop	0 57	0 56
Modrzewów	3 20	3 30
Norblin	0 68	0 76
Ostrowieckie	4 85	5 40
Parowoz	—	0 54
Pocisk	1 24	1 25
Rohn Zieliński	—	—
Rudzi	1 27	1 30
Szarachowice	1 50	1 60
Ursus	—	—
Zieleniewski	9 55	9 70
Konopie	—	—
Zawiercie	—	10 50
Zyrardów	7 40	7 4
Borkowski	1 10	1 20
Syndykat rolniczy	—	—
Haberbusch	3 75	3 90
Spirytus	2 22	2 35
W. T. T. i Zegl.	—	—
Cmielów	—	—
Sole potasowe	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 15 VI. 12 VI.

Ziemski Bank Kredytowy	—	0 24
Polski Bank Przemysłowy	—	—
Pokred	—	—
Bank Małopolski	0 30	0 31
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—	7 00
T. han	—	—
Pharma	—	0 35
Cmielów	—	9 90
Zieleniewski	9 75	9 90
Cegielski	—	19 —
Zegluga	—	—
Trzebinia Zeizao	0 32	0 34
Górka	12 00	12 75
Sierza górnicza	—	—
Polska Nafta	—	0 23
Strug	—	—
Tepege	0 95	5 00
Krakus	0 53	0 55
Chodorów	—	3 15
Chybie	4 05	4 10
Niemojowski	—	—
Pias-cki	—	—
Pocisk	—	—
Parowoz	0 96	—
Azot	—	—

tendencja słaba.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 10 czerwca. (PAT.)

Skoda	13 55	Bank Małopolski	6 200
Zieleniewski	137	Bank Hipoteczny	122
Panto	162	Nafta	30 00
Karpacz	120 000	Mrażnica	140 50
Galicia	900	Tepege	105 5
Schodnica	—	Browary	—
Sierza	33 500	Rak sawa	—

GIEŁDA NOWOJORSKA.

Warszawa. 15 czerwca. (Tel. wł.)
Londyn 4'85 i siedem ósmych, Paryż 4'82, Bruksela 4'74 i pół, Rzym 3'89 i pół, Madryt 14'59, Praga 2'96 i jedna czwarta, Berlin 23'80, Wiedeń 0014, Budapeszt 0014, Białogród 1'74.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZA GRANICĄ.

Warszawa. 15 czerwca. (Tel. wł.)
Londyn 25'25, Nowy Jork 19'25, Zurych 99, Praga 651, Berlin 80'10—80'90, Gdańsk (got.) 99'83, Gdańsk (wypł. tel. na Warszawę) 99'55—99'80.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Warszawa. 15 czerwca. (Tel. wł.)
Bank Przemysłowców 5, Bank Spółek Zarob. 7'50, Bank Handlowy 3'70, Unja 5, Wytwórnia chem. 0'40, Cegielski 1'750, Młynotwórnia 0'50, C. Hartwig 0'80.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 15 czerwca.

Na rynku pieniężnym wielki ścisk gotówkowy, z powodu płatności na medio miesiaca. — W wolnych obrotach duża podaż efektywnych dolarów, które oddawano po kursie zł. 5.17 1/2. — Na giełdzie walutowo-dewizowej obroty normalne. Zurych wyż kował w dalszym ciągu, osiągając kurs zł. 101.20. — Z innych dewiz notowano: Nowy Jork (kabel) zł. 5.2050, Londyn 26.26 do 25.27, Paryż 25.55, Praga 15.42 do 15.43, Wiedeń 73.20, Berlin 123.68, Amsterdam 209.50.

Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. — Zainteresowanie w dalszym ciągu słabe, obroty małe, kursa częściowo utrzymane, częściowo zniżkowe, tendencja niejednolita.

Na oficjalnej giełdzie kotowanych transakcje tylko w siedmiu papierach. — Akcje bankowe wogóle bez obrotów. — Z papierów wiedeńskich: Browary 7.70 do 7.75, Zieleniewski 9.70. — Z cukrowniczych: Chodorów obniżył się na zł. 3.05. Chybie niezmiennie w kursie zł. 4.25. — Nieco większe zainteresowanie Gazoliną po kur-

Dywidenda	Kapitał		Wartość		Akcje kotowane	Transakcje		
	złoty	złoty	Mkp.	Zł.		15 czerwca	12 czerwca	10 czerwca
—	1.050	5.000	280	100	Bank Hipoteczny	—	0 48	—
0 30	600	5.000	1.000	100	Polski Bank Handl.	—	—	—
0 65	1.000	3.000	280	10	Bank Małopolski	—	—	—
—	500	—	280	—	Bank powsz. kred.	—	—	—
—	2.800	6.000	280	100	Bank Przemysłow.	—	0 25 1/2 — 0 26	0 25 1/2
—	2.800	3.000	280	—	Bank Ziem. kred.	—	—	—
0 60	1.000	20.000	1.000	20	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—
1 00	400	—	500	—	Browary	7 70 — 7 75	—	—
0 25	1.000	6.250	1.000	100	Chodorów	3 05 — 3 10	3 25	3 15
0 50	450	3.000	1.000	—	Chybie	4 25	4 20	4 20 — 4 25
—	—	6.600	1.000	50	Cegielski	—	—	—
—	900	900	1.000	10	Cmielów	—	3 36	—
—	1.000	—	500	—	Lokomotywy	—	—	—
—	35	—	140	—	Gafota	—	—	—
—	750	1.500	1.000	—	Gazolina	1 10 — 1 20	1 10 — 1 20	1 05 — 1 20
—	—	2.000	140	100	Górka	—	—	—
—	—	—	140	—	Karpalit	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Niemojowski	—	—	—
—	—	—	500	—	„Nitrat” Zakł. ch.	—	—	—
—	650	2.625	1.000	—	Oikos	—	—	—
0 04	2.500	2.500	500	10	Parowoz	—	—	0 53
0 02	500	750	500	25	Pezet	0 20	0 26	0 26
—	—	—	1.000	—	Podisk	—	—	—
—	500	500	500	—	Polska nafta	0 28	—	0 30 — 0 32
—	—	—	10.300	—	Polskie Tow. Bud.	—	1 10	1 15
—	—	—	500	—	Rak sawa	—	—	2 30 — 2 40
—	—	—	140	—	Sierza gór.	—	—	—
0 20	600	3.000	700	—	Tepege	—	—	3 50
—	600	5.000	1.000	25	Tespy	—	—	—
2 00	—	7.500	1.000	100	Zieleniewski	9 70	10 00 — 10 10	10 10
—	528 1/2	—	140	—	Tohan	—	—	—
—	300	—	1.000	—	Tehate	—	—	—
—	—	62 1/2	1.000	10	Hurtownia kol. S.A.	—	—	—
Akcje niekotowane						—	—	—
—	1.000	—	10.000	—	Arma	—	—	—
—	112	—	140	—	Azot	—	—	0 21
—	500	—	1.000	—	Brugger	0 50	0 40	0 48 — 0 50
—	—	—	1.000	—	Elektrosan	—	—	—
—	—	220	1.000	100	Foresta	—	—	—
—	—	—	1.000	—	Gazy Wschodnie	5 00 — 5 75	6 00 — 6 25	5 75
—	500	—	1.000	—	Gazy Zachodnie	1 35	1 55	—
—	1.000	500	1.000	—	G. zociagi	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 100)	—	—	—
—	400	—	500	—	Jaworzno (po 25)	—	9 25	9 00
—	400	—	500	—	Jaworzno (drobne)	—	—	—
—	600	—	500	—	Len	—	—	—
0 10	—	—	1.000	—	Lesienice	1 30 — 1 45	—	—
—	—	—	1.000	—	Machlejd	—	—	—
—	2.340	—	1.000	—	Nobel	—	—	—
0 16	1.008	2 016	1.000	10	Olkus	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Pizeworsk okaz.	—	—	—
—	44	5.500	4.000	—	Przeworsk imien.	—	—	—
—	49	—	200	—	Radziwiłł	—	—	—
—	50	—	1 000	—	Rucker	—	—	—
—	35	—	1.000	—	Schön	—	—	—
—	—	—	280	—	Szkoło w Krośni	—	—	—
—	15.000	—	1.000	—	Węglówki	—	—	—

ZBOŻE.

Lwów, 15 czerwca.

Transakcje w obrocie pozagiełdowym; w pszenicy amerykańskiej Rosafet wagi 76 loco Przemysł zł. 40 1/2. — Za żyto amerykańskie loco Krzemieniec lub Brody płacono zł. 37 1/2. — Na ogół silny popyt za żytem.

Tendencja zwyżkowa. — Usposobienie nadal silne.

Ceny szacunkowe bez transakcji: pszenica 39—41; żyto 34—35; jęczmień brow. 29—31; jęczmień przemysłowy 26—27; o-wies loco Lwów rumuński 33; Kanad. II. 34; niemiecki 36.

Ze świata.

† Hindenburg pod włoskiem niebem. Szwagier b. prezydenta Rzeszy niemieckiej, Eberta, p. dr. Jaenke, zawedrowawszy na Capri, wpisał do księgi adresowej hotelu uwagę następującą: „Pod włoskiem niebem, można zapomnieć dzięki Bogu, o obiorze Hindenburga na prezydenta Rzeszy”.

Sentymalizm dra Jaenke nie zna-

laży aprobaty w ojczyźnie. Wytoczono mu dyscyplinarkę. Dr. Jaenke sprawuje bowiem funkcje attache przy ministerstwie spraw zagranicznych.

† Walka z muchami tse-tse. Rządy angielski i belgijski podjęły obecnie wspólną kampanię przeciwko musze tse-tse, której spustoszenia w koloniach afrykańskich, należących do Anglii i Belgii, przyjęły charakter klasyczny.

Jak wiadomo uklucie muchy tse-tse wywołuje śpiączkę, rzadko uleczałą i przeważnie kończącą się śmiercią. W ostatnich tygodniach od uklucia tse-tse, zginęło kilka tysięcy ludzi, nie licząc zwierząt, których codziennie niemal setki padają ofiarą.

Z tymi śmiertelnościami ewadami, oba rządy podjęły energiczną walkę, do której mają być użyte w pierwszym rzędzie aeroplany.

Tak bogactwo się sposoby walki czło-wieka z przeciwnościami natury.

† Mussolini u d'Annunzia. O ostatnich odwiedzinach Mussoliniego w willi d'Annunzia w Gardone, obiegają w Rzymie fantastyczne pogłoski. Na przyjęcie Mussoliniego grały organy i unosili się dym z kadzielnicy. Całe spotkanie owiane było tym nastrojem klasycznym, który cechuje tryb życia d'Annunzia i urządzenie jego willi.

Pokoje willi nazywały się oratorjami i reflektarzami, zdobne są w napisy łacińskie i kościelne. Poeta często przyjmował odwiedzających we włoskiej nocy. Liczne swe panny służące nazywa klaryskami, jednego ze swych służących przezwadł... Dantem, drugiego Wirgiliuszem.

Park, otaczający willę przegromiony jest różnego rodzaju pamiątkami i trofeami wojennymi. W samym środku parku znajduje się t. zw. Arengo, t. j. święty pierścień otoczony szmerzącym strumieniem i gęstymi krzewami magnolii, gdzie poeta i bohater w jednej osobie prowadzi z przyjacielami podmoście rozmowy.

† Z dziejów dziennikarstwa. Papier jest drogi. Dawniej już też wydawał się materialem zbyt drogiem. Dziennikarz francuski z końca XIX wieku J. Vallés wpadł na oryginalny pomysł drukowania gazety na płótnie. Założył więc pismo p. t.: „Grand Journal” w Paryżu i wydawał pierwszy numer na doborze płótnie, które po wypraniu z druku mogło być użyte jako serwetki lub

KONIE wyjazdowe, młode, okazane w parze lub pojedynczo oraz upręże do sprzedania. Oglądać 8-5. Listopada 33. 5136

CEGIELNIA Kęgowa, ruchoma, kompletny inwentarz glina, woda na miejscu. Zagłębienie nawałne, zachodząca Małopolska. Cena okazajna Lwów, Kościuszki 3, drzwi 8. 5142

ROLNICY!

Najwyższy czas zamówić Młotarnię z przenośnym motorem „PERKUN” popęd Zł. 3 dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary, pompy, wagi i t. p. poleca 5143 „PILOT” Lwów, ul. Batoro 4.

POSADY POSZUKIWANE.
2 grosze za wyraz.

ABSOLWENCI i absolwentki prywatnej. Średniej polskiej 3-klasowej szkoły handlowej poszukują zajęcia w firmach handlowych i przemysłowych. Zgłoszenia przyjmować Zarząd Polskiej Szkoły Handlowej w Samborze 5011

SZOFER—mechanik Polak władający językiem niemieckim, francuskim poszukuje posady od 1 lipca. Lachowicz, Pasieczna K. Nadworny. 5146

SŁUCHACZ PRAW, absolwent kursu abiturjentów Akademii Handlowej, z bardzo dobrym postępowaniem w rachunkach i księgowości szuka e-powiadaniej posady ewentualnie praktyki na skromnych warunkach od zaraz. Zgłoszenia pod „Wiedza” w administracji. 5107

PANIEŃKA dobrze wychowana przyjmie posadę do dziecka na czas wakacyjny na wieś z rzeką pod „Szarotką”. 5145

WOLNE POSADY.
6 groszy za wyraz.

PANIE z francuskim i muzyką (fortepia) poszukuje do dwójki dzieł. Zgłoszenia „Dobre traktowanie” Administracja Słowa. 5055

BUCHALTER (KA) ratynowany, samodzielny zarządem korespondent polsko-niemiecki zostanie zaraz przyjęty. Reflektuje się tylko na poważną sferę. Zgłoszenia pisemne z zapożyczeniem referencji i wy-mów adresować: Wronskiego Synowie, Lwów, plac Marjański 10. 5131

MALŻEŃSTWA.
12 groszy za wyraz.

WDOWA niezależna — bogata w przytulny wewnętrzny i zewnętrzny, znająca samotność, pragnie poznać człowieka poważniejszego i budzącego sympatię pod „Czarne oczy” celem matrymonialny. 5121

POZNAM inteligentną, przystojną, niemiecką, blondynę. Matężstwo niewykluczone. Reklama Prasowa, Chorażczyna 7 „Inżynier”. 5136

STUDENT 10 półroczny medycyny, lat 27, postąpił Fortę inteligentną, która by mu dopomogła materialnie do ukończenia studiów i specjalizacji. Zgłoszenia „Cand. med.”. 5130

MIESZKANIA SKLEPY LOKALE
6 groszy za wyraz.

PÓKÓJ kawalerski piękny słoneczny z łazienką od 1 lipca do wynajęcia dla bardzo solidnego pana wiadomość: Japońska 5, u gospodyni. 5122

2 p. KAMIENICĘ brama wjazdowa dwa podwórza ogród przy stacji tramwajowej za 5 tys. dol. sprzedam. Kurkowa 24, parter prawy, od 3-5. 5118

ZAMIENIĘ 2 p. kamienicę i dopłatę 10.000 zł. za większą. Kurkowa 24, parter prawy od 3-5. 5117

DUŻY pokój frontowy umeblowany z elektryką z osobnym wejściem tylko dla solidnej osoby zaraz do wynajęcia. Wiadomość w Administracji „Słowa”. 4350

HEŁ pokoje do wynajęcia. Blisko wiadomości u dzielnicy Firma Skorodecki. Kilińskiego 4. 5133

JEDEN pokój duży z nyzą także samej wielkości w Krakowie w tym samym zamieszaniu na pokój z kuchnią lub obszerny pokój we Lwowie. Zgłoszenia do Adm. pod: „Sędzia”. 5123

OSOBNY pokój z utrzymaniem i opieką dla zamieszających uczniów szkół średnich do wynajęcia. Zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Opieka”. 5139

STARGANE nerwy uspokoi zdrowie letniska Wędnarowa piękne lasy, blisko morza, mieszkanie Łukowski, św. Jana 6. 4096

ZARAZ do odstąpienia chrześcijaninowi sklep przy-bordu kancelaryjnych, koncesja na czasowość, kaszki szkolne, przy głównej ulicy miasta o 30.000 mieszkańców. 5082

ZA 3 lub 2-pokojowe mieszkanie w okolicy ul. Sapiehy, dam czteropokojowe przy spokojnej ulicy w śródmieściu. Zgłoszenia Adm. pod „Sposobność”. 5127

NAUKA I WYCHOWANIE.
6 groszy za wyraz.

„EKSTERNISTA” Wpisy na kursa przygotowawcze do matury gimnazjalnej typu klasycznego, humanistycznego i matematycznego — przyrodniczego oraz do egzaminów z poszczególnych klas — przyjmuje się od 15-30 czerwca 1925 r. między 5-7 wieczorem w szkole ewangelickiej, ul. Kochanowskiego. Nauka rozpocznie się 1 września. 5070

ABSOLWENT gimnazjalny przyjmie lekcję zaraz na wsi. Adm. Słowa „Absolwent”. 5087

INSTRUTRICE expérimentées cherche place pour vacances. Paendecut demi-place. L'adresse dans l'Administration. 5090

SPECJALISTA przygotowuje do matury z francuskiego i niemieckiego. Długosza 37, M. P. 4970

GIMNAZJUM dla chłopców. Pełczyńska 28 (Supli-skiego) Egzamin wstępny 25 czerwca o godz. 18. szkółka freib. i szkoła powsz. im. Dra Niemca. Wpisy codziennie od 12-30 — 13. 4977

KURSY HANDLOWE Z. OLSZEWSKIEGO
Kurkowa 38. Telefon 31-14.

rozpoczynają od 18 b. m. Wpisy na: 1) kursa wakacyjne a) księgowości kupieckiej i specjalnych działów (wyższy), b) pisanie na maszynach, c) stenografii. 2) Na rok szkolny 1925/6 na jednoroczne kursa. Kursy ranne lub wieczorne, oddziały żeńskie i męskie. Osobny oddział dla abiturjentów. 5126

Informacje i wpisy od 10-12 i od 4-6-tej.

RÓŻNE DONIESIENIA.
6 groszy za wyraz.

KOSTJUMY Płaszcz. Futra wykonuje przez czw-wiec po znacznie niższych cenach z własnych ma-teriałów po bardzo niskich cenach, robota jest prawdziwie dobrze wykonana. Pracownia moja istnieje od lat 10, przed wojną prowadziłem swoją pracownię przy ul. Jagiellońskiej 12. Krawiec Dam-ski, N. Polak. Lyczakowska 19. 5132

NACZELNY buchalter sporządza bilanse, podejmuje się wypracowania zaległych prac buchalterskich ewentualnie przyjmie popołudniowe zajęcia. Łą-skawe zgłoszenia pod „Rzeczoznawca sądowy” do Adm. 5120

PRZYJĘĆ, zarząd realności. Kurkowa 24, parter prawy od 3-5. 5116

NA WAKACJE przyjmie emerytowana nauczycielka kilka pensjonatów i dzieci ponad 8 lat. Lesista, górską, zdrową, okolica oddalona kilka km. od stacji kolej. Pacześniowska, Łódźna p. Ustrzyki dolne. Opieka zapewniona. 5113

MOTORY „PERKUN”

Semi-Diesel wyrób polski, otrzymali I. nagrodę na wystawie w Paryżu, gdyż są pojedyncze, ekonomiczne i bar-dzo łatwe do obsługi. Na dogodnie spła y tak motory, jak maszyny młyń-skie, obrabiarki, pompy, pędnie, pasy, prasy do dachówek i t. p. poleca:

„PILOT”
Lwów, ul. Batoro 4. 5144

Setki listów pochwalnych, oraz cenniki na żądanie

MEBLE wszelkiej ŁÓŻKA żelazne jakości ŁÓŻECZKA dziecięce krajowe i zagra-niczne z powodu stagnacji po cenach zna-cznie niższych poleca 4844

Magazyn mebli STEIL i Spółka
Lwów, ul. Kazimierzowska 23, — (obok gmachu P. Policji). — UWAGA: Osobom godnym zaufania udziela się kredytu.

Pierwszorządny Pensjonat
„ZALEŚIE”
Niemirów-Zrój

wykwintny i obfity wikt. — Usługa cicha i staranna. — Światło elektryczne. — Pokoje z całonocnym utrzy-maniem do końca czerwca po 6 zł. od 1 lipca po 9 zł. dziennie. 5026

Blisko rodzina zniżki 10—15 proc.
Zgłoszenia na miejscu.

KNAXS PROSZEK
KNAXS

jest najnowszym środkiem do radykalnego wytopienia karaluchów i innego rodzaju robactwa w kuchniach i mieszkaniach.

Do nabycia w każdej drogerii i aptece.

Fabrykant: Chem. Techn. Laboratorium
UNIVERSUM
Poznań, Fr. Ratajczaka 38. 4044

ZWIĄZEK GOSPODARCZEGO ODRODZENIA POLSKI
STOWARZYSZENIE KUPCÓW POLSKICH
LWÓW, PL. SMOLKI L. 4.

przyjmie natychmiast

STAŁEGO REFERENTA

Reflektanci z wykształceniem prawniczym i ekonomicznym, zechcą nadesłać swe zgło-szenia tylko pisemnie do biura Związku. 5137



WYRÓB
FARBENFABRIKEN

przedtem
FRIEDR. BAYER & Co
Levarkusen, o/Kolonji, n/Renem.

Do nabycia w hurtowniach aptecznych, aptekach, drogeriach, składach farb lub u Zastępstwa:
LWÓW, UL. KOŚCIUŠKI 18.

Krém
Miaflor

udelikatnia i odświeża cerę, Chroni twarz i ręce przed pękaniem.

HENRYK ŻAK-POZNAŃ. Fabryka perfum i kosmetyków.

ZASTĘPCY NA MAŁOPOLSKĘ I KRESY:

W. Denkowski i W. Repa Lwów, Pańska 11 a.

RADA ZAWIADOWCZA
POWSZECHNYCH DOMÓW SKŁADOWYCH

SPÓŁKI AKCYJNEJ WE LWOWIE

ma zaszczyt po myśli §. 20. statutu zaprosić PT. Akcjo-nariuszów „Powszechnych Domów Składowych” na

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

które w myśl ogłoszenia w „Monitorze Pol-skim” z 9 bm. odbędzie się w piątek dnia 26. czerwca 1925 r. o godzinie 18-toj w sali obrad Banku Gospodarstwa krajowego we Lwowie ulica Kościuszki 1. 11, — z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Rady Zawładowczej i Dyrekcji wraz z przedło-żeniem bilansu za drugi rok sprawozdawczy od 1. stycznia do 31. grudnia 1924 r.
3. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej z wnioskiem na udzielenie absolutorjum Radzie Zawładowczej i Dyrekcji.
4. Wniosek na rozdział czystego zysku za r. 1924.
5. Wniosek Rady Zawładowczej na przewalutowanie majątku S-ki w myśl Rozporządzenia Ministra Skarbu wydanego w porozu-mieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu z 1 lipca 1924 r. i uchwalenie bilansu otwarcia w złotych z dniem 1. stycznia 1925 r.
6. Wniosek na odpowiednią zmianę §§ 7 i 17 statutu.
7. Uzupełniający wybór członków Rady Zawładowczej i ozna-czenie wysokości marki obecności dla członków Rady Zawładowczej.
8. Ustanowienie honorarium dla członków Komisji Rewizyjnej.
9. Wybór członków Komisji Rewizyjnej
10. Wolne Wnioski. 5134

P. T. Akcjonariusze zechcą zgłosić się po odbiór legitymacji uprawniających do wzięcia udziału w Walnem Zgromadzeniu naj-później na 3 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia w Banku Gospodarstwa krajowego we Lwowie.

KONKURS.

Zarząd T-wa gimnazjum żeńskiego w Jarosławiu rozpisuje konkurs na posady nauczycieli:

- 1) matematyki-fizyki wraz z chemią.
- 2) języka polskiego i niemieckiego.
- 3) gimnastyki wraz z robotami ręcznymi ewent. i śpiewem.

Do posad tych przywiązane są pobory służbowe równe poborom nauczycieli w zakładach państwowych za przepisana ilość godzin nauki. Pierwszeństwo mają siły z pełnym egzaminem do szkół średnich. Podania należy złożyć udokumentowane i zaopatrzone w curriculum vitae i odpisem metryki legalizowanym należycie wno-sić do Dyrekcji Zakładu najpóźniej do dnia 1 lipca 1925.

Jarosław, dnia 29 maja 1925.

W. Heliasz
kierownik.

5048

PENSJONATOM, RESTAURACJOM etc.
w zdrojowiskach i miejscowościach klimatycznych

wysyła codziennie na zamówienia firma 4836

EDMUND RIEDL WE LWOWIE, ul. Rutowskiego 3.

KAWĘ codziennie świeżo paloną i surową,
HERBATĘ chińską i cejlońską,
KAKAO holenderskie, **WINA, WÓDKI** i **LIKIERY.**

Towar pierwszej jakości.

Cenniki na żądanie odwrotnie.